

• **Boks.** Za nami V Gala Białych Kołnierzyków. W słupskiej hali Gryfia kibice obejrzeliby emocjonujące walki **str. 12** • **Koszykówka.** Grupa Sierleccy Czarni Słupsk z trzynastą wygraną w tym sezonie w Energa Basket Lidze **str. 13**

Region. W Koszalinie powstaje Wyższa Szkoła Straży Granicznej **str. 3**

Region. W Kępicach działa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne **str. 4**

Słupsk. Poznaliśmy wizualizację nowego dworca kolejowego **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



KOMUNIKACJA DO KOŃCA DEKADY BYTÓW NA PEWNO NIE DOCZeka SIĘ KOLEI OBIECYWANEJ OD LAT

Dworzec jest, ale pociągów nie ma

Stanisław Balicki
Region

Do 2027 roku Pomorskie nie wyda ani grosza na rewitalizację linii kolejowych. Rządowy program Kolej+ był dla samorządu województwa pomorskiego „zbyt kosztowny” i nie zgłosił do niego żadnego przedsięwzięcia. Tymczasem Bytów, licząc na działania obiecywane przez województwo, nie zgłosił się do programu samodzielnie.

W maju minie 30 lat od momentu, gdy do Bytowa dotarł ostatni pociąg. Niemal 17-tysięczne miasto jest jedną z dwóch stolic pomorskich powiatów, do których nie dociera kolej. Leży w środku obszaru ok. jednej trzeciej województwa, który na początku lat 90. XX wieku stracił trzy przecinające go linie o długości niemal 190 km. Przedtem z Bytowa można było dojechać do Kościerzyny lub Chojnic przez Lipusz. Do Słupska można było dojechać z przesiadką w Korzybiu, leżącym na szlaku z dawnego miasta wojewódzkiego, do Szczecinka w Zachodniopomorskiem.

Miasto było idealnym kandydatem do rządowego programu Kolej+, realizowanego od 3 lat. Program był przeznaczony dla miast powyżej 10 tysięcy mieszkańców, niemających połączeń kolejowych. W 2020 roku samorządy wszystkich szczebli z całego kraju zgłosiły do niego niemal 100 projektów. Rok temu ogłoszono ostateczną listę 36 zakwalifikowanych przedsięwzięć. Nie ma wśród nich Bytowa, ponieważ... nie zgłosił się ani samodzielnie, ani takich planów nie miał samorząd wojewódzki.

- Program Kolej+ dotyczy realizacji projektów niezwykle kosztownych, dla których samorządy muszą zapewnić wkład własny, który został ustawiony na zbyt wysokim poziomie - informuje Michał Piotrowski, rzecznik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, zapytany o to, dlaczego województwo nie skorzystało z rządowego programu. Tymcza-

sem wymagany minimalny wkład partnera samorządowego to... 15 proc. wartości przedsięwzięcia. Samorząd naszego województwa, obok Kujawsko-Pomorskiego, nie zgłosił do programu własnych projektów.

Odpowiedź urzędu marszałkowskiego na pytanie o powody nieskorzystania z funduszy rządowego programu Kolej+ sygnalizuje coś więcej: niepokojący zwrot w polityce inwestycji transportowych Pomorskiego. W regionalnym programie operacyjnym województwa nie zostały zaplanowane rewitalizacje linii kolejowych.

- W obecnej perspektywie powstać mają kolejne studia wykonalności (m.in. Półwysep Helski, Żuławska Kolej Wąskotorowa, linia Łębork - Łeba, górne dzielnice Gdyni, linie w Gdańsku-Południe czy linia Kościerzyna - Bytów - dop. red.). Planowaliśmy również realizację tych inwestycji w nowej perspektywie 2021-2027. Niestety, rząd obniżył środki na nowy pomorski program regionalny, wykluczając w praktyce możliwość dalszego finansowania z niego infrastruktury kolejowej - twierdzi Michał Piotrowski.

Dziwna zmiana priorytetów

Nawet jeśli środki są niższe, nie tłumaczył całkowitego zaniechania inwestycji przez województwo, które było w stanie z poprzedniego RPO sfinansować 85 proc. modernizacji dwóch linii kolejowych: Ustka - Szczecinek przez Słupsk i Malbork - Gardęja przez Kwidzyn. Obydwa przedsięwzięcia miały budżety po nieco ponad 200 mln zł. Zakreślona w 2015 roku spektakularna budowa Pomorskiej Kolei Metropolitalnej kosztowała województwo ok. 170 mln zł, resztę z niemal 770-mln budżetu zapewniło państwo z unijnego programu Infrastruktura i Środowisko. Tym bardziej dziwi nieskorzystanie z rządowych środków na rewitalizację 24 km torów między Lipuszem a Bytowem, gdzie trzeba byłoby ponieść tylko 15 proc. kosztów.

W 2014 roku urząd marszałkowski zamówił wstępne studium dla tej linii. Szacowano wtedy, że koszt rewitaliza-



Rewitalizacja dworca w Bytowie kosztowała 20 mln zł

cji wyniosłby około 65 mln zł. Według warunków programu Kolej+ samorząd poniósłby więc niewielki, w stosunku do dotychczasowych inwestycji koszt - około 10 mln zł.

Wyjaśnieniem może być informacja o tym, że pieniądze na kolej w nowym RPO jednak są, tyle że zostaną wydane na coś innego.

- Środki i inwestycje regionalne skupiać się będą na całkowitym odnowieniu regionalnej i aglomeracyjnej floty taboru kolejowego, inwestycje w linie kolejowe pozostawiając w gestii powołanej do tego zadania rządowej spółki PKP Polskie Linie Kolejowe - informuje rzecznik urzędu marszałkowskiego.

Teraz pieniądze tylko na tabor?

Wiadomo, że urząd marszałkowski od lat dąży do przejęcia kontroli nad Szybką Koleją Miejską obsługującą aglomerację trójmiejską. Przewoźnik należy do grupy PKP, jego tabor się starzeje. Żeby zdobyć finansowanie na odnowę floty pociągów SKM, potrzeba długoterminowej umowy przewozowej z urzędem marszałkowskim - organizatorem przewozów. Urząd dotąd podpisywał jednak krótko-

terminowe umowy z przewoźnikiem, co skutecznie uniemożliwiało zdobycie kredytu na wkład własny do zakupu 10 nowych pociągów, na który SKM miała zagwarantowane unijne dofinansowanie od 2018 r. Gdy strony ostatecznie się dogadały, było już za mało czasu, by pociągi wyprodukować przed rozliczeniem dotacji. Żaden producent nie zgłosił się do przetargu i 160 mln zł dofinansowania najprawdopodobniej przepało. „Całkowite odnowienie aglomeracyjnej floty taboru kolejowego”, wspomniane przez rzecznika urzędu marszałkowskiego, może służyć albo założeniu własnego przewoźnika obsługującego Trójmiasto, albo też pociągów kupionych przez urząd marszałkowski zostaną przekazane w użytkowanie SKM, uzależniając przewoźnika od samorządu wojewódzkiego.

Na tej rozgrywce o SKM do końca dekady stracą jednak wykluczone komunikacyjnie rejon województwa, w których do końca dekady nie przewiduje się inwestycji w tory kolejowe.

Niech rząd przywraca lokalne linie

- Właścicielem infrastruktury kolejowej w większości przypadków jest

zarządca infrastruktury, PKP PLK, który realizuje swój plan modernizacji linii kolejowych, uzyskuje na ten cel środki z funduszy pomocowych oraz budżetu państwa na wkład własny - mówi Michał Piotrowski, sygnalizując odwrót województwa od wydawania pieniędzy na przywracanie mchu na nieczynnych liniach kolejowych. A tych w Pomorskiem jest wiele.

Oprócz połączeń pasażerskich między Kościerzyną a Korzybiem przez Bytów, z wykluczonej komunikacyjnej trzeciej części województwa zniknęły pociągi między Kartuzami a Łęborkiem i Człuchowem a Miastkiem. Jeśli dodać do tego 100 km torów między Łęborkiem a Miastkiem przez Bytów, „zwinętych” przez Armię Czer-2 woną w 1945 roku, pokazuje to skalę postępującego upadku komunikacji kolejowej w zachodniej części województwa pomorskiego.

Do Bytowa, który był kiedyś czterokierunkową stacją, nie można obecnie dojechać pociągiem, mimo że niere-montowane od lat 90. XX wieku tory jeszcze tu dochodzą.

Nowy dworzec, ale bez kolei

Miasto mogło przystąpić do programu Kolej+, nie oglądając się na województwo. Taką propozycję władzom Bytowa złożyła gmina Kępice, w której leży Korzybie. Ta niewielka miejscowość zgłosiła do programu projekt rewitalizacji linii łączącej miejscowości, dzięki czemu Bytów odzyskałby połączenie ze Słupskiem. Zainteresowany był też powiat słupski. Bytów nie zdecydował się, mając na uwadze plany wojewódzkie, studium z 2014 roku i planowane studium wykonalności połączenia do Kościerzyny. Do tego dworzec w Bytowie został z pietyzmem wyremontowany z wojewódzkiego programu budowy węzłów integracyjnych. Ostatecznie Kępice swój projekt wycofały. Bytów ma pachnący świeżością dworzec i mamę perspektywy, że w najbliższej przyszłości dojedzie tu jakiś pociąg.

©

Zamów prenumeratę (»losu

(5 94 3401114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Jutro w Głosie: Strefa Biznesu

KALENDARIUM

27 MARCA
URODZILI SIĘ
1845

Wilhelm Conrad Roentgen, fizyk niemiecki, odkrywca promieni X, zwanych - od jego nazwiska - promieniami rentgenowskimi. W 1901 roku za to odkrycie naukowiec został uhonorowany pierwszą w historii Nagrodą Nobla w dziedzinie fizyki.

1863
Frederick Henry Royce, brytyjski inżynier elektrotechnik, przemysłowiec i konstruktor. Wraz z Charlesem Rollem założył w 1906 roku fabrykę elitarnych samochodów Rolls-Royce.

1949
Krzysztof Wakuliński, aktor teatralny, filmowy i radiowy, wystąpił między innymi w filmach „Komediantka”, „Wielka wyspa”, „Ucieczka z kina „Wolność””, „Prymas. Trzy lata z tyśnią”. W grudniu 2002 otrzymał Nagrodę Teatru Polskiego Radia „Wielki Splendor” za kreację radiową.

1963
Quentin Tarantino, amerykański reżyser, scenarzysta, producent i aktor filmowy, uznawany za jednego z najwybitniejszych twórców kina postmodernistycznego. Już po wyreżyserowaniu pierwszego filmu - „Wściekłe psy” - okrzyknięto go prawdziwym talentem. Po drugim - „Pulp Fiction” - uznano go za twórcę kultowego. Film zdobył Złotą Palmę w Cannes i Oscara za scenariusz.

ZMARLI

1977
Najtragiczniejsza katastrofa w historii lotnictwa. Na Teneryfie podczas startu zderzyły się dwa samoloty. Zginęły 583 osoby. Uratowano 61. Do wypadku doszło jeszcze na ziemi. Dwa Boeingi 747 - amerykańskich linii lotniczych PanAm i holenderskich KLM - zderzyły się podczas kołowania. Do katastrofy przyczyniły się między innymi gęsta mgła, awaria świateł, brak radaru do obserwacji naziemnej i samochodów „FoHow me” pokazujących prawidłową drogę kołującym samolotom. Jedną z przyczyn katastrofy były też problemy w komunikacji między załogą samolotów a wieżą kontrolną.

2006
Stanisław Lem, pisarz, autor książek s-f, jeden z najpopularniejszych i najbardziej cenionych polskich twórców.

- Zmiany w kodeksie pracy i płacy. W naszej pracy może być inaczej
- Smartfon kontra pralka, co ważniejsze dla Polaków?

Nie tylko za samą pomoc groziła śmierć

Michał Szukała (PAP)

Rozmowa

z dr. Mateuszem Szpytą, zastępcą prezesa Instytutu Pamięci Narodowej

W momencie powołania Instytutu Pamięci Narodowej, przed ponad dwoma dekadami, wpolskiej debacie publicznej ogromne kontrowersje wzbudzała sprawa zbrodni w Jedwabnem. Jak wiele zmieniło się od tego czasu w badaniach historycznych nad stosunkami polsko-żydowskimi w okresie II wojny światowej? Niemal ćwierć wieku to w badaniach historycznych bardzo długi okres. Stan naszej wiedzy o relacjach polsko-żydowskich w czasie okupacji niemieckiej 1 postawach Polaków wobec Zagłady stale się poszerza, tak jak liczba publikacji na ten temat. Szerzej zainteresowanych odsyłam w tej sprawie do każdorocznie publikowanego przez Wydawnictwo IPN katalogu „Tenor, Holocaust, Represje. Społeczność żydowska pod władzą niemiecką i sowieckiego totalitaryzmu na ziemiach polskich 1939-1945”. Jego najnowsze wydanie obejmuje okres 2000-2022. Nieraz we wspomnianym okresie te dyskusje były bardzo żywe. Ostatnia duża debata miała miejsce w latach 2018-2020 i była to polemika między autorami i redaktorami książki „Dalej jest noc” a badaczami z Instytutu Pamięci Narodowej - zwłaszcza dr. Tomaszem Domańskim, który przygotował dwie obszernie odpowiedzi na tezy pojawiające się we wspomnianej publikacji. Spór dotyczył wielu zagadnień. Domański wytknął swym adwersarzom tworzenie nowych pojęć, takich jak „administracja niemiecko-polska”, co może fałszywie sugerować, że w strukturach okupacyjnych powoływanych przez Niemców Polacy byli równorzędnymi partnerami. Redaktorom i autorom „Dalej jest noc” został też postawiony zarzut, że pominieli okupacyjny kontekst wydarzeń, o których pisali. Recenzenci zwracali także uwagę na generalny brak rzetelności naukowej, liczne manipulacje i przekłamania. Była to jedna z ważniejszych historycznych debat naukowych, jakie odbyły



FOT. TWITTER IPN

Szpyta: -Niemcy wikłali Polaków w swoją politykę

się w Polsce od czasu sprawy Jedwabnego.

Jakie są najważniejsze kierunki badań nad dziejami społeczności żydowskiej w Polsce prowadzone przez historyków Instytutu Pamięci Narodowej? Badania nad dziejami narodu żydowskiego na ziemiach polskich są dla IPN jednym z najważniejszych. Dowodzi tego funkcjonowanie - w ramach dwunastu Centralnych Projektów Badawczych Instytutu - projektu „Dzieje Żydów w Polsce i stosunki polsko-żydowskie w latach 1917-1990”. Dwieiścieosobowy zespół badaczy pracuje pod kierunkiem wspomnianego dr. Domańskiego. Systematycznie, wieloletnie badania są prowadzone są w trzech kierunkach. Po pierwsze, interesują nas losy polskich Żydów w XX w., ze szczególnym uwzględnieniem Holocaustu. Lista publikacji IPN na ten temat jest już pokaźna - polecam wspomniany już katalog. W ubiegłym roku nasi naukowcy szczególnie mocno włączyli się w działania związane z osiemdziesiątą rocznicą Akcji Reinhardt - zagłady Żydów w okupowanej centralnej Polsce. Poświęciliśmy temu wydarzeniu m.in. sympozjum „Aktion Reinhardt i Zagłada polskich Żydów - w kręgu mechanizmów i sprawców”. Warto dodać, że w przybliżeniu wiedzy o tym temacie zaangażowaliśmy w PN także pion edukacyjny oraz zajmujący się upamiętnieniami. Aktywność w tym zakresie jest olbrzymia. Wkrótce odbędzie się również konferencja naukowa poświęcona oporowi Żydów podczas wojny podczas której chcemy pokazać, że Żydzi walczyli nie tylko

w Powstaniu w Getcie Warszawskim. Po drugie, zajmujemy się szeroko pojętą pomocą niesioną Żydom przez Polaków w czasie okupacji. Pewnym podsumowaniem tego, co dotychczas udało się zrobić, jest wydany w ubiegłym roku tom „Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką - przegląd piśmiennictwa” pod redakcją dr. Domańskiego i dr. Gontarek - pierwsze w polskiej historiografii całościowe opracowanie tego typu. W mojej ocenie jest to jedna z najważniejszych publikacji IPN ostatnich lat. W dalszej kolejności będą powstawały monografie o pomocy niesionej Żydom w poszczególnych okupowanych województwach w RP. Niezwykle istotna jest również seria „Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939-1945”, redagowana przez Sebastiana Piątkowskiego. Kilka tygodni temu ukazał się szósty, przedostatni tom tych dokumentów. Po trzecie - nie bez związku z punktem drugim - w IPN działa podprojekt „Index Polaków zamordowanych i represjonowanych przez hitlerowców za pomoc Żydom”. Do tej pory ukazał się pierwszy tom opracowania zbiorowego „Represje za pomocą Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej” pod redakcją dr. Martyny Grądzkiej-Rejak i dr. Aleksandry Namysł. Badacze wzięli pod lupę cały obszar RP i zaprezentowali 333 historie mówiące o represjonowaniu 654 osób w związku z udzielaniem pomocy Żydom. Trzeba podkreślić, że są to studia bardzo żmudne i wymagające specjalizacji. Przy czym danych statystycznych zawartych w pierwszym tomie nie można traktować jako ostatecznych. Obecnie w przygotowaniu jest drugi tom. Właściwie IPN jest jedyną poważną instytucją naukowo-badawczą, która tak szeroko zajmuje się tematyką pomocy Żydom. Na uczelniach wyższych ta problematyka jest podejmowana niezwykle rzadko. Ponadto od 2020 r. Instytut wydaje czasopismo naukowe „Polish-Jewish Studies”. Do tej pory ukazały się dwa numery (trzeci jest tłumaczony na ję-

zyk angielski), a kolejne są w przygotowaniu. Rocznik „Polish-Jewish Studies” to forum naukowe, na którym przedstawiane są wyniki badań pracowników IPN i innych badaczy z zakresu studiów żydowskich i relacji polsko-żydowskich. Dotychczas na rynku czasopiśmienniczym w Polsce nie było periodyku, którego zadaniem byłaby głębsza refleksja nad stosunkami między Polakami i państwem polskim a Żydami w całym XX wieku. Redakcja stawia sobie za cel włączenie się w debatę o relacjach polsko-żydowskich poprzez prezentowanie nowych źródeł i nowego spojrzenia badawczego, uwzględniającego szeroko kontekst i uwarunkowania wojenne. Twórcom tej inicjatywy wydawniczej zależy także na wprowadzaniu w obiegu naukowy nieznanych zachodniej nauce źródeł proweniencji polskiej.

W ostatnich latach wśród części badaczy coraz większą popularnością zdobywają tezy o masowym udziale Polaków w zagładzie Żydów. Jak w kontekście wspomnianych badań historyków z IPN można oceniać wiarygodność tej narracji? Autorzy stawiający takie tezy korzystają przede wszystkim z aktu procesowego z tzw. dekrety sierpnowego z 31 sierpnia 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. Ten sam dekret, ustanowiony w komunistycznej Polsce, służył do skazywania żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. Większość procesów z dekrety sierpnowego odbyła się w czasach stalinowskich, kiedy nagminnie łamano prawo i procedury sądowe. Choć są to źródła bardzo cenne to należy wobec nich zachować daleko idącą ostrożność i nie patrzeć na przeszłość wyłącznie przez ich pryzmat. Ale najważniejsze jednak, by były analizowane bez żadnej wstępnej tezy do której trzeba znaleźć dowody, a odrzucić niepasujące fakty. W publikacjach przypisujących Polakom duży udział w Zagładzie nagminnie pomijany jest kontekst okupacyjny. W swej per-

fidii Niemcy stworzyli cały system wikłania Polaków w swoją politykę antyżydowską i Holocaust. Rola Niemców jako organizatorów tych działań była ignorowana, a przecież okupacyjne „prawo” miało kluczowe znaczenie. Za pomoc Żydom całej rodzinie groziła kara śmierci. Karane mogło być - i bywało - już samo uchylanie się od donosicielstwa. Nie znaczy to, że nie było przypadków szmalcownictwa, spontanicznego donosicielstwa czy zbrodni na Żydach z udziałem Polaków. Nie mamy jednak dokładnych danych pokazujących skalę tego zjawiska. Liczbę rzucane przez niektórych autorów są pozbawione naukowych podstaw. Tak jak i kwestie pomocy tak i w tym przypadku potrzebne są badania. W IPN są badacze zajmujący się i jednymi i drugimi wątkami.

W jaki sposób IPN popularyzuje wyniki badań naukowych? „Jak można uczyć o Zagładzie?” to pytanie, które często zadają sobie historycy i edukatorzy. Właśnie pod takim tytułem IPN zorganizował w 2021 r. szkolenie Online dla nauczycieli przedmiotów humanistycznych. W tym samym roku wydaliśmy materiały edukacyjne o zagładzie europejskich Żydów. Ważną funkcję popularyzatorsko-edukacyjną pełnią dodatki prasowe IPN. Tytułem przykładu wymienię kilka tytułów dodatków z ostatniego roku: „Polacy ratujący Żydów na Pomorzu i Kujawach”; „Zagłada Żydów w Tamowie”; „Rodzina Ulmów. Samarytanie z Markowej”. Warto podkreślić, że w roku 2019 Instytut Pamięci Narodowej podpisał umowę o współpracy z Muzeum Getta Warszawskiego (MGW). Po utworzeniu przez MGW wystawy stałej IPN przekaże tej placówce w depozyt oryginalny raport Stroopa - jedno z ważniejszych świadectw 1 dowodów Zagłady Żydów. Mam również nadzieję, że w tym roku wraz z MGW uda się nam upamiętnić macewami pamięci kilka mazo-wieckich społeczności żydowskich skazanych na zniszczenie w latach 1942-1943.

Dbają o bezpieczeństwo polskich granic. Pomoże im nowa uczelnia

Krzysztof Marczyk
Region/Polska

To historyczna decyzja: Wyższa Szkoła Straży Granicznej powstaje w Koszalinie. Pierwsza taka w kraju i jako trzecia uczelnia pod egidą MSWiA. - Utworzenie takiej szkoły to odpowiedź na pilną potrzebę, którą państwo polskie wyrażało głośno od kilku lat - oceniają specjaliści. Nabór ma ruszyć jeszcze w październiku, a pierwsze zajęcia rozpoczną się w lutym przyszłego roku.

Prace nad utworzeniem nowej uczelni wyższej - i unikatowej w skali kraju - trwają od kilku miesięcy. Jeszcze przed Wielkanocą projekt ustawy o utworzeniu Wyższej Szkoły Straży Granicznej ma trafić do Sejmu. Na razie przewidziano jeden kierunek studiów praktycznych: Bezpieczeństwo granicy państwowej. Absolwenci po uzyskaniu pozytywnego wyniku egzaminu otrzymają tytuł zawodowy licencjata oraz

stopień młodszego chorążego SG. W planach jest też uruchomienie studiów podyplomowych i kolejnych kierunków.

- To niezwykle ważna inwestycja w formację Straży Granicznej - mówi wiceminister Paweł Szefermaker i szef PiS w regionie. - Nasi funkcjonariusze bronią wschodnich granic Unii Europejskiej. Bronią naszego kraju i ratują wiele ludzkich istnień na granicy polsko-białoruskiej i polsko-ukraińskiej. W czasie covidu, praktycznie z dnia na dzień, musieli postawić dodatkowe posterunki graniczne. Dlatego to niezmiennie istotne, że powstaje pierwsza w Polsce uczelnia, która będzie kształciła pracowników Straży Granicznej. Do Koszalina będą przyjeżdżali ludzie z całego kraju, by się tu uczyć. To milowy krok na drodze rozwoju Pomorza Środkowego. To tutaj powstaną kierunki studiów, których nie ma na żadnej innej uczelni w kraju - dodaje sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W podobnym duchu wypowiadają się też politolodzy. - Straż

Graniczna to formacja, która powinna być intensywnie rozwijana - ocenia prof. Maciej Drzonek z Uniwersytetu Szczecińskiego. - Dlaczego? Wystarczy sobie przypomnieć akcję reżimu Łukaszenki polegającą na wykorzystaniu „transgranicznych wędrowców” do hybrydowego ataku na Polskę. Każdy rozsądny Polak wie, że potrzebujemy profesjonalnej służby zdolnej efektywnie chronić nasze granice i że pozycja oraz suwerenność państwa zależy od stopnia przygotowania tych służb. Poza tym tego typu uczelnia na Pomorzu Zachodnim bardzo wzmacnia nasz region - podkreśla prof. Drzonek. Wtórzyć mu dr Łukasz Wyszyński, politolog zajmujący się bezpieczeństwem międzynarodowym z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. - Czy taka uczelnia jest potrzebna? Jesteśmy państwem strefy Schengen, państwem granicznym UE, więc odpowiedź nasuwa się sama. Jest bardzo potrzebna. Musimy mieć świadomość, że to, co w ostatnim czasie działo się na polsko-białoruskiej granicy, może też dziać się na granicy z Obwodem

Kaliningradzkim - przestrzega politolog z Gdyni. - Utworzenie takiej wyższej szkoły to odpowiedź na pilną potrzebę, którą państwo polskie wyrażało głośno od kilku lat. Chodzi o kształcenie specjalistycznych kadr i powstanie takiego systemu, który pozwala osobom, które ukończą tę uczelnię, trafić od razu do odpowiednich służb. A tym, którzy w tych służbach już są, daje szansę na podniesienie swoich kwalifikacji - dodaje.

Kto będzie mógł zostać studentem? W pierwszej kolejności - w ramach bezpłatnych studiów - absolwenci szkół średnich z klas o profilu Straż Graniczna i funkcjonariusze już pełniący służbę, a których zobowiązano do podwyższenia kwalifikacji. Studia odpłatne dostępne będą zaś dla studentów z zewnątrz. Ośrodek nadal będzie też funkcjonował na podobnych zasadach jak wcześniej, to znaczy będzie prowadził specjalistyczne kursy, tak jak ośrodki szkoleniowe SG w Lubaniu i w Kętrzynie.

Zajęcia mają prowadzić obecni w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej

w Koszalinie funkcjonariusze oraz wykładowcy, z którymi SG współpracuje, m.in. z Politechniki Koszalińskiej, ale też innych krajowych uczelni. Straż Graniczna gwarantuje studentom zakwaterowanie i wyżywienie.

- Straż Graniczna staje się instytucją nie tylko uczącą się, ale i otwartą na oczekiwania społeczne - mówi płk SG dr Piotr Boćko, komendant COS SG. - Swoją ofertę, prócz kursów doszkalających, wzbogacamy teraz o studia I stopnia, a w przyszłości mam nadzieję, że i II stopnia. Na jedynym w kraju kierunku Bezpieczeństwo granicy państwowej dostępne do wyboru będą trzy specjalizacje, związane z pionem cudzoziemskim czy przygranicznym - informuje komendant.

- Program nauczania dopiero jest opracowywany. Będziemy bazować na dotychczasowych doświadczeniach szkoleniowych, ale praktycznie wszystko zostanie poszerzone i rozbudowane - powiedziała nam mjr SG Katarzyna Tomczak, rzecznik prasowy komendanta Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży

Granicznej. - Kompetencje twarde, takie jak kontrola mchu granicznego, prawo, czy użycie broni, zostaną wzbogacone o psychologię, komunikację 1 ogólnie - o kompetencje miękkie - dodała.

W nowej uczelni docelowo ma kształcić się jednocześnie łącznie około 200 studentów (średnio 40 osób w danym roczniku) oraz około 300 słuchaczy na kursach i szkoleniach, prowadzonych równoległe do studiów wyższych.

- Utworzenie Wyższej Szkoły Straży Granicznej to bardzo dobra propozycja na przykład dla osób, które jeszcze nie do końca wiedzą, co chcą robić w życiu - uważa szer. Żaneta Juszczak, absolwentka lingwistyki stosowanej, która teraz odbywa szkolenie podstawowe w Straży Granicznej. - Jeżeli zajęcia będą prowadzone tak jak do tej pory, to myślę, że te osoby będą idealnie przygotowane do późniejszej służby. I to słowo klucz. Służymy ludziom, mamy określone zadania, ale z drugiej strony to swego rodzaju przysługa - podsumowuje. ©

REKLAMA

0010758640

Wędliniarska Manufaktura

Tolloczko
Rok założenia 1995

www.tolloczko.com.pl

ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY ŚWIĄTECZNE ZDROWE I LOKALNE ŻYWNOSCI DO NASZYCH SKLEPÓW FIRMOWYCH W SŁUPSKU:

KOTARBIŃSKIEGO 4
☎ 728 579 289
UL. BANACHA
BOX 45 HALA POD WIEŻĄ
☎ 533 350 790
MANHATTAN
BOX 135-1361 BOX 86
☎ 570 023500
KRUSZYNA 40
- PRZYZAKŁADOWY SKLEP
☎ 730 500 420

WIELKANOCNE DNI OTWARTEJ WĘDZARNI W KRUSZYNIE ZAPRASZAMY

**11 2 kwietnia 2023.
sobota-niedziela od 9.00 do 16.00**

Warsztaty robienia palm i ozdób wielkanocnych
/ Firmowe wędzonki prosto z wędzarni, kielbasa biała - degustacje, grillowanie lokalnych produktów
/ Gorący żurek oraz kwaśnica
/ Swojskie chleby na zakwasie i wypieki KGW
/ Ryby wędzone prosto z wędzarni z Gardny Wielkiej i Żelkówka (pstrągi, sumy, przetwory rybne itp.)
/ Sery ze Swołowa, miody, jaja wiejskie
/ Rękodzieło: serwetki, kurki, zajączki do koszyczka
/ Lokalne piwo Browar Bytów
/ Drewno opałowe/kominkowe

REKLAMA

0210736750

European Economic Congress

XV EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

Największa impreza biznesowa Europy Centralnej

ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOL-AND.EU

24-26 kwietnia 2023 r.

Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach

European Economic Congress

XV EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

Największa impreza biznesowa Europy Centralnej

ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOL-AND.EU

Tak będzie wyglądać nowy dworzec kolejowy

Grzegorz Hilarecki
Słupsk

Co prawda PKP nadal oficjalnie nie prezentowało wizualizacji nowego dworca w Słupsku, jednak na spotkaniu urzędników z przedstawicielami PKP w ratuszu pokazano, jak budynek będzie wyglądał

Nie są to oficjalne wizualizacje. Te, jak tłumaczono, ponoć dopiero są tworzone. To o tyle zaskakujące, że jest projekt nowego dworca i PKP SA łąda dzień ogłosi przetarg na wyłonienie wykonawcy.

Ci, którzy widzieli bryłę nowego budynku, mają mieszane uczucia. Choć to kwestia gustu. Tomasz Urbaniak, historyk ze Słupska, podsumował to tak: „Słupsk będzie miał taki oto przybytek, a Koszalin nowoczesny i ciekawy obiekt. Kto zamysła, zachowaną w 98 procentach ul. Wojska Polskiego, przy której prawie wszystkie budynki pochodzą z przełomu XIX i XX wieku, budowlą która nijak nie pasuje do otoczenia? (podobno Słupsk secęsja stoi)”.
- My wcześniej wczytaliśmy się w projekt, więc mamy wy-



Wizualizacja nowego dworca kolejowego w Słupsku. Jak przekonują przedstawiciele PKP, bryła budynku czerpie inspirację z łuku triumfalnego w paryskiej dzielnicy La Defense

obrażenie, co będzie zbudowane w Słupsku. Cieszy, że materiały, z których powstanie ten obiekt, mają być z najwyższej półki. Na podstawie tego co pokazano, trudno to ocenić - mówi Paweł Krzemień, urzędnik ratusza odpowiedzialny za rewitalizację miasta.

Marek Biernacki, były wiceprezydent Słupska, a obecnie

kierownik Biura Zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego w Słupsku, skomentował: „Miejscy architekci obecni na spotkaniu uznali, że projekt jest „śmiały”... Jak się nie jest przekonany, że coś jest ładne to się mówi, że „ciekawe” lub „oryginalne”... Dyrektor projektu z PKP chcąc nas uwieść

projektem podkreślał, że powstał on w wyniku inspiracji autora... lukiem triumfalnym w centrum paryskiej dzielnicy La Defense... Kto widział w naturze źródło inspiracji może mieć kłopot ze zrozumieniem tej analogii, szczególnie w konfrontacji z otoczeniem... Bardziej wpisuje się w niefortunny ciąg smutnych obiektów han-

dlowych z ulicy Kollataja: Kaufland-Rossmann, Biedronka... Pod tym względem widać „konsekwencję”... Mnie ten projekt nie przekonuje. Powstał bez konsultacji społecznej, która stanowi istotę procesów rewitalizacyjnych, przez co na spotkaniu padło wiele pytań, na które przedstawiciele PKP bez wsparcia projektantów nie byli w stanie wyczerpująco odpowiedzieć.”

Przypomnijmy, wykonawca projektu słupskiego dworca kolejowego został wybrany już jesienią 2020 r. (firma Studium z Warszawy). Spółka PKP SA jest odpowiedzialna za infrastrukturę

1 turę ogłosiła wtedy jeden przetarg na projekty dwóch dworców, w Słupsku i w Koszalinie. Podzieliła to na dwa zadania.

Słupski dworzec chciało projektować dziesięć firm, koszański -11. W Koszalinie projekt dworca został pokazany

Zadanie polega na zburzeniu starego dworca, budowę nowego oraz modernizację istniejącego budynku biurowego

już dawno, a kilka dni temu ogłoszono, że za 43,7 mln zł stary dworzec kolejowy w Koszalinie wyburzy i postawi nowy spółka Alstal Grupa Budowlana z Bydgoszczy.

W Słupsku mieszkańcy, urzędnicy, a przede wszystkim architekci zapytali PKP, o czym informowaliśmy w lutym, jak będzie wyglądał słupski dworzec. Bo nie rozumieli, dlaczego PKP SA odmawia udostępnienia wizualizacji obiektu. Właśnie dlatego przedstawiciele kolejowej spółki pojawili się na spotkaniu w słupskim ratuszu.

- Wizualizacje dworca opublikujemy wraz z ogłoszeniem przetargu na wybór wykonawcy prac budowlanych. Wtedy też jeszcze szerzej opowiemy o zakresie inwestycji - odpowiedział „Głosowi” Bartłomiej Sama z PKP SA.

Dodajmy, że słupski dworzec będzie jedną z większych inwestycji w tej części Polski. Zakłada ona wyburzenie obecnego i budowę nowego dworca, modernizację istniejącego budynku biurowego, a także całkowicie nową aranżację ich otoczenia.

© ®

Placówka dla tych, którzy nie są w stanie samodzielnie funkcjonować w życiu codziennym

Wojciech Lesner
Region

W Kępicach powstało Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne. Z szerokiego wachlarza usług tej placówki skorzystają osoby z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności.

Dwukondygnacyjny budynek wyrósł w samym sercu Kępic. Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne zapewni specjalistyczną całodobową opiekę 10 osobom, a kolejnym 15 zaoferuje opiekę w systemie dziennym. W założeniu, obiekt ma stać się dla niepełnosprawnych drugim domem - będzie miejscem spotkań, aktywizacji i integracji. Przede wszystkim jednak, centrum zaofertuje najbardziej potrzebującym wsparcie psychologiczne i fizjoterapeutyczne. Budynek wyposażony został w windę i składa się z komfortowych pokoi z łazienkami i aneksami kuchennymi, pokoju dziennego, sali rehabilitacyjnej i ogólnodostępnej kuchni.

Podczas oficjalnego otwarcia placówki nie zabrakło rzecznika rządu i słupskiego posła PiS Piotra Müllera, samo-



Przecięcie wstęgi przed Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnym. Chwilę później rozpoczęło się jego zwiedzanie

urządowców z całego regionu, reprezentantów służb mundurowych, jak i wszystkich osób zaangażowanych w budowę centrum. Serdecznie powitano też mieszkańców, bez których, jak podkreślała Magdalena Majewska, burmistrz Kępic, realizacja tej inwestycji nie byłaby możliwa.

- Pomysł budowy centrum zrodził się u naszych mieszkańców. Wnioskowali o to, żeby taki dom powstał, bo widzieli, że jest taka potrzeba - mówiła burmistrz. - Teraz jesteśmy

w pustych murach, ale za chwilę zostaną one wypełnione miłością i wzajemnym zrozumieniem. Ta placówka ma służyć osobom, które nie są w stanie samodzielnie funkcjonować w życiu codziennym.

Droga prowadząca do realizacji pomysłu mieszkańców była jednak kręta. Złożony przez gminę wniosek o dofinansowanie musiał być kilkakrotnie poprawiany, ale dzięki zaangażowaniu urzędników budowa doszła w końcu do skutku.

- To centrum powstało dzięki temu, że gmina Kępice w sposób sprawny potrafiła połączyć dwa rządowe fundusze - Fundusz Inwestycji Lokalnych i specjalny rządowy fundusz, który dotyczy budowy tego typu miejsc w całej Polsce. To jest jedno z pierwszych miejsc, które zostało wybudowane z tych środków - zaznaczał Piotr Müller.

Władzom gminy Kępice pogratulowała budowy obiektu również Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska, Barbara Dykier, wójt gminy Słupsk czy Anna Sobczuk-Jodłowska, wójt gminy Ustka. Słowa uznania padły też z ust przedstawicieli zaprzyjaźnionej gminy Cegłówek. Odczytano list gratulacyjny od wojewody pomorskiego, Dariusza Drelichy, a głos zabrał także starosta słupski, Paweł Lisowski.

Budowa obiektu kosztowała blisko 3,5 mln zł. Koszt inwestycji w całości pokryły środki uzyskane przez gminę z programu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej „Centra Opiekuńczo - Mieszkalne” oraz z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

© ®

Wykształceni specjaliści będą mile widziani w pracy

Magdalena Olechnowicz
Region

Firma Markos z Głębina koło Słupska rozpoczyna współpracę z Politechniką Gdańską. Liczy na wykształconych pracowników.

- Dzięki temu porozumieniu studenci będą mogli między innymi skorzystać z praktyk i staży w firmie Markos. Firma będzie wspierać merytorycznie studentów przy pisaniu prac dyplomowych, a także aktywnie zaangażuje się w szeroko pojęte wspieranie efektywnego kształcenia studentów na różnych etapach - podkreśla prof. Andrzej Seweryn, dziekan Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej.

- Już teraz deklarujemy otwartość na osoby, które będą dobrze rokowały na przyszłość i będą chciały rozwijać się razem z nami, pracując przy ciekawych projektach, wykorzystując wiedzę zdobywaną w czasie studiów, już w praktycznej formie - przekonuje Cezary Koseski, prezes Markosu, który sam jest absolwentem Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej.

Spółka Markos specjalizuje się w kompozytach wzmocnionych włóknem szklanym. Produkuje jachty, łodzie ratownicze i ratunkowe, turystyczne, robocze, a także elementy elektrowni wiatrowych czy automotive. Wykonuje również zaawansowane elementy ferm rybnych, zbiorników oraz inne wyroby oparte o kompozyty. © ®

Pani Małgorzacie Bernatek

wyrazy współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach po stracie

Taty

składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z I Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Krzywoustego
w Słupsku

0010775661

REKLAMA

0010767815



Wójt Gminy Słupsk

ogłasza przetargi na sprzedaż nieruchomości w dniu 26 KWIETNIA 2023 R.:

Godzina przetargu	Położenie nieruchomości i rodzaj przetargu	Nr działki	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty wadium netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
9.00	WIKLINO 1 przetarg ustny nieograniczony	91/9	0,1151	69.000,00	6.900,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	SL1 S/00035566/8
9.00	WIKLINO 1 przetarg ustny nieograniczony	91/10	0,1150	69.000,00	6.900,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	SL1S/00035566/8
9.00	WIKLINO 1 przetarg ustny nieograniczony	91/11	0,1150	69.000,00	6.900,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	SL1S/00035566/8
9.00	WIKLINO 1 przetarg ustny nieograniczony	91/12	0,1151	69.000,00	6.900,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	SL1 S/00035566/8
11.00	KRĘPA kolejny przetarg ustny nieograniczony	23/11	0,0987	69.000,00	6.900,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-jednorodzinnej.	SL1S/00123458/2
11.00	KRĘPA kolejny przetarg ustny nieograniczony	23/12	0,0988	69.000,00	6.900,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-jednorodzinnej.	SL1S/00123458/2
12.00	WRZEŚCIE II przetarg ustny nieograniczony	51/12	0,1158	47.000,00	4.700,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług	SL1S/00077753/2
13.00	WIKLINO 1 przetarg ustny nieograniczony	145/7	0,1051	57.600,00	5.760,00	Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej	SL1 S/00035566/8
14.00	KRZEMIENICA kolejny przetarg ustny nieograniczony	59/8	0,3039	82.200,00	8.220,00	Zabudowa budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym	SL1S/00036458/5
14.00	KRZEMIENICA kolejny przetarg ustny nieograniczony	59/9	0,3024	81.900,00	8.190,00	Zabudowa budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym	SL1S/00036458/5

ogłasza przetargi na sprzedaż nieruchomości w dniu 27 KWIETNIA 2023 R.:

Godzina przetargu	Położenie nieruchomości i rodzaj przetargu	Nr działki	Pow. działki w ha	Cena wywoławcza działki netto w PLN	Wysokość wpłaty wadium netto w PLN	Przeznaczenie nieruchomości	Oznaczenie księgi wieczystej
9.00	KRĘPA * kolejny przetarg ustny nieograniczony	167/297	0,1103	77.300,00	7.730,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1S/00114726/6
		167/307	0,1318	92.300,00	9.230,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Teren usług.	SL1S/00114726/6
		167/312	0,1287	90.100,00	9.010,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1 S/00114726/6
		167/321	0,0900	63.000,00	6.300,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1 S/00114726/6
11.00	BYDLINO kolejny przetarg ustny nieograniczony	126/1	0,1501	90.060,00	9.100,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1S/00087557/1
		126/2	0,1502	90.120,00	9.200,00	Teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.	SL1S/00087557/1
12.00	KRZEMIENICA kolejne rokowania nieograniczone	161	0,1538	80.000,00	8.000,00	Teren działki stanowi zbiornik wodny - staw. Teren wokół zbiornika jest zakrzewiony i porośnięty roślinnością wysoką	SL1S/00036458/5

Ogłoszenia o sprzedaży zostały umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, 76-200 Słupsk, w sołectwach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.slupsk.ua.aov.pl

Przetargi i rokowania odbędą się w Urzędzie Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34,76-200 Słupsk (sala konferencyjna).

Postąpienie w przetargach ustnych: nie mniej niż 1% ceny wywoławczej.

Sprzedaż działki nr 161 w Krzemienicy zwolniona jest z podatku VAT.

Do ceny nabycia pozostałych nieruchomości zostanie doliczone 23% podatku VAT naliczonego zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług, obowiązującymi na dzień zawarcia umowy. Ceny wywoławcze nie zawierają podatku VAT.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium z podaniem oznaczenia działki (miejscowość i numer działki).

Warunkiem uczestnictwa w rokowaniach jest wpłacenie zaliczki i złożenie pisemnego zgłoszenia (zgodnie z warunkami rokowań).

Złożenie na rokowania i wpłata zaliczki/wadium na rokowania/przetargi przeprowadzane w dniu 26 i 27 kwietnia 2023 roku obowiązuje do 19 kwietnia 2023 r.

Wadium/zaliczkę należy wpłacać w pieniądzu (odpowiednio do nieruchomości, do dnia 19 kwietnia 2023 roku) na konto Gminy Słupsk BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 52 1600 0003 1852 7858 2000 0001 lub w kasie tut. urzędu.

Wadium/zaliczka musi znaleźć się na koncie Gminy we wskazanym terminie pod rygorem niedopuszczenia do przetargu/rokowań. Wadium/zaliczka wpłacone przez osobę, która przetarg/rokowania wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, zaś pozostałym uczestnikom przetargu/rokowań zostaną zwrócone niezwłocznie, nie później niż w terminie 3 dni po jego zakończeniu, jednak po pisemnej dyspozycji wpłacającego. Wadium/zaliczka przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik przetargu/rokowań, przetarg/rokowania wygrał, ale uchyli się od zawarcia umowy kupna. Wpłacenie wadium/zaliczki jest równoznaczne z zapoznaniem się z warunkami zabudowy lub z ustaleniami planu miejscowego jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 roku, poz. 1490 z późn. zm.).

W rokowaniach na podstawie pisemnego zgłoszenia istnieje możliwość zaproponowania ceny wywoławczej i sposobu jej zapłaty (w całości lub w ratach). W przypadku zapłaty w ratach, I wpłata płatna jest przed aktem i nie może być mniejsza niż 20% zaproponowanej ceny nabycia. Rozłożona na raty niezapłacona część ceny będzie zabezpieczona na hipoteczę i podlega oprocentowaniu wg. stopy procentowej równej stopie redyskonta weksli stosowanej przez NBP obowiązującej w dniu, w którym płatna jest rata.

Uczestnik przetargu powinien mieć przy sobie swój dowód tożsamości oraz posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń. W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest

obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. Osoba nie posiadająca obywatelstwa polskiego powinna mieć zgodę Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na zakup nieruchomości.

W przypadku nabycia na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej; dla osób fizycznych - aktualny wypis z ewidencji działalności gospodarczej; w przypadku osoby prawnej - posiadać aktualny wypis z krajowego rejestru sądowego oraz zgodę organów statutowych na nabycie przedmiotowej nieruchomości. Dane osobowe zawarte w protokole z przetargu/rokowań posłużą do wskazania granic nabywanej działki oraz przeniesienia własności aktem notarialnym.

Wójt Gminy Słupsk informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku (Dz.U. z 2023 r. poz. 344) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Słupsk, ul. Sportowa 34, wywieszono na okres 21 dni:

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie przetargowym:

- Karcino dz. nr 113/5,
- lokal mieszkalny - Warblewo 13/13A.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie bezprzetargowym:

- Bruskowo Małe dz. nr 12/4 i nr 12/5,
- lokal mieszkalny w Jezierzycach, ul. Główna 8/2.

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia:

- Włynkówko dz. nr 147/6, nr 165/2.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

- Jezierzycze, cz. dz. nr 10/158,
- Grąsino dz. nr 38/1,
- Wieszyno cz. dz. nr 54/13.

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w trybie przetargowym:

- Bierkowodz. nr 22/9,
- Gać dz. nr 20/2,
- Swołowo: dz. nr 2/25, dz. nr 127, dz. nr 212, dz. nr 3, dz. nr 176/1, dz. nr 231, dz. nr 109/2, dz. nr 109/1, dz. nr 187, dz. nr 186.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Słupsk, ul. Sportowa nr 34, budynek B; w sprawie sprzedaży pok. nr 12 i pod nr telefonu 8428460 wew. 53 (Justyna Zbijowska, Adam Bakinowski) natomiast w sprawie dzierżawy pok. Nr 18 i pod nr telefonu 8428460 wew. 80 (Karolina Karnicka) oraz na stronie internetowej www.gminaslupsk.pl „Przetarai”, „Ogłoszenia i zawiadomienia". www.dzialki.aminaslupsk.pl

LUDZIE REGIONU DWA MILIONY UŚMIECHÓW, DWA MILIONY POWITAŃ. „LATARNIA JEST CZĘŚCIĄ JEJ CIAŁA”

Legendarna Basia ze świnoujskiej latami odeszła na emeryturę

Katarzyna Świerczyńska
Świnoujście

Był śmiech. Izy wzruszenia i dużo wspomnień. Barbara Jurewicz, słynna Basia z latami, odeszła na zasłużoną emeryturę. Przyjaciele zorganizowali jej pożegnalną niespodziankę.

W niewielkich pomieszczeniach świnoujskiej latarni zaczęli gromadzić się ludzie. Muzyki z orkiestry wojskowej gotowi do gry, przyjaciele i osoby, z którymi przez 60 lat pracy zawodowej Barbara Jurewicz miała okazję się spotykać. Basia (bo tu nikt inaczej o niej nie mówi) miała pojawić się w latarni, żeby pokazać obiekt swoim koleżankom. Nie wiedziała, że to podstęp i przyjęcie niespodzianka.

- Kiedyś sobie obiecałam, że pójdę na emeryturę, jak okaże się, że nie dam rady wejść na szczyt latarni - mówi Barbara Jurewicz. - Stało się to parę miesięcy temu... Tobyłsygnał, że na mnie pora. Wcześniej wszyscy się śmiali, że umrę siedząc w kasie, lub wchodząc na szczyt latarni. To byłby naprawdę piękny finał mojego życia... - dodaje z uśmiechem.

Barbara Jurewicz przeszła na emeryturę po 60 latach



FOT. ANDRZEJ SZĄDOKI

200 lat! Bo tyle życzyli przyjaciele Basi. Był tort, toasty, życzenia zdrowia i tego, aby Basianigdy się nie zmieniała

pracy zawodowej, blisko 40 lat swojego życia była pracownikiem Urzędu Morskiego i Latarni Morskiej w Świnoujściu (sama latarnia jest dostępna do zwiedzania od blisko 23 lat). - Zawsze była symbolem, wizytówką naszej świnoujskiej Latarni - mówi Agata Kucharska

ze Stowarzyszenia Miłośników Latarni Morskich. Podczas pożegnalnego przyjęcia padło wiele słów, ale jedno zdanie powtarzało się nieustannie: Basia jest wyjątkowa. - To jedna z tych osób, dla których latarnia jest dosłownie, częścią jej ciała, częścią jej serca - mówi Piotr Pi-

wowarczyk ze Świnoujskiej Organizacji Turystycznej.

- Ludzi, którzy traktują, wydawałoby się, martwe obiekty, jak istoty żywe, jest niewielu i zazwyczaj traktuje się ich jak chorych psychicznie - jak ktoś przychodzi, poklepuje budynek, mówi do niego, drapie go

za uszkiem czy za cegielką raczej, żegna się machając na do widzenia... I taka jest właśnie Basia. Uczłowieczyła ten obiekt. To jest jej dom, zresztą tę wyjątkowość Basi widać to po ilości ludzi, którzy dzisiaj przyszli - dodaje Piwowarczyk. O domu i szczególnej więzi z latarnią mówi też sama Basia.

- Przez ostatnie niemal ćwierć wieku latarnia była moim prawdziwym domem. Na latarni miałam nawet słuźbowy pokój, gdy tylko nie musiałam wracać do domu, zawsze zostawałam na noc. Wie-

czorem, gdy latarnia zaczynała świecić wychodziłam na podwórko i patrzyłam na sноп światła, który dawał sygnał do powrotu dla naszych marynarzy - wspomina. I dodaje: - Gdy spałam na latarni budziłam się - szczególnie latem - w momencie gdy żarówka przestawała świecić. Naprawdę czułam - mimo, że przecież żarówka była 60 m wyżej, niż pokój słuźbowy - że to koniec jej służby - mówi. Jak wyliczył Piotr Piwowarczyk, przez lata swojej pracy Basia powiedziała dzień dobry i obdarzyła uśmiechem 2 miliony turystów odwiedzających najwyższą ceglaną latarnię świata.

Barbara Kwiatkowska, jedna z kaserek w latarni poznała Basię, kiedy przyszła tu do pracy w 2008 roku. - Ciepła, rodzinna, sympatyczna, zawsze chcąc pomagać. Potrafi łączyć kontakt z ludźmi niezależnie od tego, czy są od niej 15 lat starsi, czy 15 lat młodszy - mówi i opowiada, jak kiedyś przyszła do latarni dziewczyna, która właśnie tu kończyła pokonywać szlak latarni morskich polskiego Wybrzeża. - I ona mnie pyta o Basię, bo okazało się, że byturokwcześniej i to Basia ją zainspirowała, aby taką podróż odbyć. Ludzie tu wracają i zawsze o nią pytają - mówi Barbara Kwiatkowska. Pracownicy latarni podkreślają, że Basia zawsze będzie tu mile widziana. - Już wiem, że bez latarni nie wytrzymam. I będę robić wszystko by jak najczęściej ją widzieć. To naprawdę jest mój pierwszy dom... - mówi Barbara Jurewicz.

REKLAMA 0010775790 REKLAMA 0010774029

Kierownik
Zakładu Usług Komunalnych w Trzebieulinie
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Zakładu oraz na stronie <http://bip.zuk.trzebieolino.pl> został podany do publicznej wiadomości wykaz lokali użytkowych do oddania w najem na okres do lat 10 (ZUK.4114.1.2023).

Lokal położony w Trzebieulinie przy ul. Pomorskiej 75 - gabinet stomatologiczny.

REKLAMA 0010776111

Burmistrz Miastka

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344) informuje, że na tablicach ogłoszeń tut. urzędu oraz na stronie <http://www.bip.miastko.pl/> zamieszczone zostały na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

- dzierżawy dz. nr 432/2 o pow. 8 m² i dz. nr 387 o pow. 12 m² przy ul. Podlaskiej, część działki nr 12/18 o pow. 400 m² przy ul. Kowalskiej w Miastku,
- sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 18 w budynku nr 11 przy ul. Leśnej w Miastku na rzecz dotychczasowego najemcy,
- sprzedaży w drodze przetargu lokalu użytkowego nr VIII przy ul. Wielkopolskiej w Miastku.

REKLAMA 0010774845

OGŁOSZENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Słupsku
Plac Zwycięstwa 8,76-200 Słupsk

- informuje o ogłoszeniu przetargu publicznego dotyczącego sprzedaży używanego samochodu służbowego:

FORD TRANSIT 2.2 TDCi MK7 6 os. 2013 r.
Cena wywoławcza: 30 700,00 zł

Więcej informacji na stronie internetowej www.zus.pl - Mienie zbędne i pod numerem telefonu 59 8419 234.

[g] Słupsk WYBIERAM SŁUPSK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o I nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Józefa Piłsudskiego

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana - obręb nr 0009 działka nr 640/1 o powierzchni 375 m², dla powyższej działki prowadzona jest Księga Wieczysta SL1S/00034135/1

Cena wywoławcza wynosi 150.000,00 zł, wadium 15.000,00 zł

Do wycycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT w stawce 23%.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Chrobrego” przedmiotowa nieruchomość znajduje się **na terenie o funkcji: tereny wielofunkcyjne z wiodącą funkcją usługową (4.10. U).**

Przetarg odbędzie się w dniu 27.04.2023 r. o godz. 10.00 w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 21.04.2023 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej www.slupsk.pl (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.



FOT. ARCHIWUM

- Nie ukrywam, że zanim trafiłam tutaj moje życie nie było łatwe. Większość dobrych wspomnień to właśnie te, które są związane z latarnią - mówi Barbara Jurewicz

Uwaga! Komunikat dla Ciebie:

Duński projekt badawczy uruchomiony w Polsce

1000 WZMACNIACZY SŁUCHU ZA DARMO* dla osób w wieku 28-95 lat

T Zanim przeczucisz kolejną stronę, przeczytaj tę informację ^

Żyjemy w czasach, które nie należą do najłatwiejszych. Paradoksalnie są to czasy, w których mamy ogromną wiedzę i potężne możliwości technologiczne, a jednocześnie coraz mniej osób stać na to, by z nich korzystać. Właśnie dlatego z inicjatywy profesorów z Kliniki BioMedic Center w Danii powstał specjalny program prozdrowotny, do którego zakwalifikowano 1000 osób z Europy - otrzymały one bezpłatnie produkty poprawiające jakość słuchu oraz wspierające zmniejszenie uciążliwych szumów usznych warte 550 zł za sztukę. Teraz producent innowacyjnych technologii medycznych z Kopenhagi rozszerzył program refundacyjny o kolejne europejskie kraje - w tym także o Polskę. Ty też możesz zdobyć za darmo* wzmacniacz słuchu, który da Ci szansę na:

- przywrócenie doskonałej jakości słuchu
- poprawę pracy nerwu słuchowego
- pogłuszenie, wyostrenie i wzmocnienie dźwięków otoczenia nawet o 97%
- uwolnienie od uporczywych szumów usznych - pieczenia, buczenia, dudnienia itp.
- zlikwidowanie wrażenia waty w uszach, przytkanych uszu, przelewania się w uchu
- redukcję bólu głowy, niepokoju, rozdrażnienia, bezsenności
- umożliwienie słyszenia i rozumienia głosów w. większym tłumie/hałasie

Nowy AUDIOwzmacniacz, który w Danii i Holandii pobił rekord sprzedaży, może odebrać bezpłatnie każda osoba w Polsce, która spełnia 2 kryteria. Jeśli:

- masz ukończone 28 lat i urodziłeś/aś się po 1927 roku
- posiadasz obywatelstwo polskie

...to przysługuje Ci darmowy wzmacniacz słuchu - mikroskopijny, niewidoczny w uchu wzmacniacz, dzięki któremu możesz zacząć słyszeć głośno i wyraźnie oraz zmniejszyć pogorszenie słuchu i uporczywe szumy w uszach. By skorzystać z oferty, dzwonić już teraz pod numer: **12 380 04 72**, zanim ubiegną Cię inni.

Otrzymasz za darmo produkt, którego stosowanie pozwala na perfekcyjną jakość słyszenia. Nie wymaga skomplikowanych badań, ani wydawania mnóstwa pieniędzy. **Już teraz pomyśl, na co przeznaczysz te pieniądze, bo możesz zaoszczędzić naprawdę wiele.** To pieniądze, które zostają w Twoim portfelu, podczas gdy Ty z dnia na dzień możesz odzyskać znakomity słuch. Stosując nowy wzmacniacz dźwięków już wkrótce możesz zmniejszyć problemy ze słuchem, swobodnie rozmawiać przez telefon, wsłuchiwać się w odgłosy przyrody i bez obaw uciąć sobie pogawędkę na zatłoczonej ulicy.

Inteligentny wzmacniacz wspiera zmniejszenie uszkodzeń słuchu oraz przywrócenie prawidłowego słyszenia nawet, jeśli myślisz, że Twój przypadek jest beznadziejny. Pomyśl więc także o swoich bliskich - może Twoi rodzice lub dziadkowie coraz częściej proszą o powtórzenie tego co mówisz, albo coraz głośniejsz nastawiają radio i telewizor? Lekceważenie postępującego niedosłuchu to skazywanie się na całkowitą głuchotę, bo wady słuchu nigdy nie cofną się samoistnie. Nie zwlekaj - duński program refundacyjny obejmuje 1000 osób w Polsce - na zasadzie *kto pierwszy, ten lepszy*. To kolejność zgłoszeń decyduje o przyznaniu darmowego produktu. Zadzwoń teraz: **12 380 04 72** i odbierz swój wzmacniacz słuchu za **0 zł***.

Badania audiologiczne potwierdzają, że nowatorski wzmacniacz już w kilka dni może zmniejszyć problemy ze słuchem, wyostrenie i pogłuszenie słyszane dźwięki aż o 97% oraz rozszerzyć zakres słuchu o ponad połowę. To oznacza, że już po tygodniu znacznie słyszysz najcichsze dźwięki oraz głosy z odali i zza pleców - odzyskasz zdolność słyszenia



Klinika BioMedic Center w Kopenhadze - to tu przeprowadzono pierwszą edycję programu refundacyjnego, podczas której **99%** osób poprawiło jakość słuchu w krótkim czasie.

*Regulamini - rglinmnpmk.com

dźwięków już od 10 dB, gdzie 20 dB to szept. To ogromna szansa dla milionów ludzi na walkę ze słabym słuchem na wysokim poziomie.

To wyjątkowa akcja refundacyjna, z której możesz skorzystać JUŻ DZIŚ. **Producent udostępnił 1000 darmowych* wzmacniaczy słuchu BEZ ŻADNYCH HACZYKÓW I DROBNEGO DRUCZKU**

Popularność nowego wzmacniacza słuchu od pierwszej kampanii w Kopenhadze wzrosła tak bardzo, że duński magazyn wyprzedził się całkowicie w ciągu 3 dni. W Polsce może być podobnie, dlatego już teraz chwyć słuchawkę telefonu. Przed Tobą niepowtarzalna okazja na zdobycie nowego wzmacniacza słuchu zupełnie za darmo* - bez żadnych ukrytych opłat.

ODZYSKAJ MOCNY SŁUCH.

Odbierz wyjątkowy AUDIOwzmacniacz słuchu za 0 zł pod numerem:

12 380 04 72

Ważne: 1 osoba może odebrać 1 wzmacniacz. Z oferty można skorzystać do **07.04.2023 r.**

POLSKA i Świat

BRUKSELA

- Jest już dzisiaj dużo mniejsza ochota, apetyt na kolejne sankcje. Myślę, że jest zmęczenie, widać, że tak powiem, zmęczenie materiału - powiedział premier Mateusz Morawiecki w rozmowie z RMF FM. Szeł polskiego rządu odniósł się w ten sposób do działań Unii Europejskiej, która skupia się w tej chwili bardziej na walce z obchodzeniem dotychczasowych sankcji, niż na nakładaniu kolejnych. | PAP

99

Dziś jest już dużo mniejsza ochota na kolejne sankcje wobec Rosji i widać pewnego rodzaju zmęczenie

Mateusz Morawiecki, premier RP

Europosłowie są zgodni: NIE dla dyrektywy metanowej

Magdalena Grabowska
Katowice

Europejska dyrektywa metanowa budzi wiele wątpliwości Polscy europosłowie ze wszystkich frakcji uzgodnili w weekend wspólne stanowisko w tej sprawie - zgodne z polską racją.

W sobotę w katowickiej siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności odbyło się spotkanie w sprawie dyrektywy metanowej, która ma negatywnie wpłynąć na polskie górnictwo i gospodarkę energetyczną w kraju. Wszyscy europarlamentarzyści mówili jednym głosem - trzeba działać. Podpisali porozumienie w tej sprawie.

- Bardzo merytoryczne spotkanie. Udało nam się uniknąć sporów politycznych. Została podpisana wspólna deklaracja,

w której wszyscy europosłowie deklarują, że wspólnie podejmą wszelkie działania, aby w swoich frakcjach doprowadzić do zmian rozporządzenia i żeby doprowadzić do tego, żeby rozporządzenie nie zagrażało funkcjonowaniu... - przyznał Dominik Kolorz, przewodniczący zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Według nieoficjalnych doniesień Komisja Europejska ma głosować nad dyrektywą metanową już w maju.

Normy zawarte w rozporządzeniu dotknęłyby zarówno kopalnie węgla energetycznego, jak i koksowego, co oznacza, że konieczność ich spełnienia ciążyłaby zarówno na kopalniach należących do Polskiej Grupy Górniczej, a także Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Jednocześnie niespełnienie warunków wynikających z dy-



FOT. PARTIZBIGNIEW MEISSNER

- Rozporządzenie jest bardzo niekorzystne dla polskiej gospodarki i polskiego górnictwa - mówi Beata Szydło

rektywy - a to, jak zewsząd słychać jest realne - wiązałoby się z karami finansowymi, które mogłyby sięgnąć astronomicznych kwot, bo nawet... 1,5 miliarda złotych rocznie.

Jak wskazują związkowcy, unijne rozporządzenie mogłoby spowodować zamknięcie aż 80 procent polskich kopalni.

- Gdyby rozporządzenie zostało przyjęte w takim kształ-

cie, które zaproponowała Komisja Europejska, doprowadzi do przedwczesnej likwidacji polskiego górnictwa - powiedziała była premier, europosłanka Beata Szydło.

- Drugą istotną kwestią są miejsca pracy, ponieważ likwidacja kopalni będzie oznaczała, że w bardzo krótkim czasie straci pracę bardzo wielu ludzi - dodała.

Podczas sobotniego spotkania wszyscy obecni na nim polscy europosłowie byli zgodni i ustalili wspólne stanowisko.

- Mówiliśmy jednym głosem od lewa do prawa. Rzeczywiście te zapisy metanowe są trochę niezgodne z transformacją energetyczną - stwierdził europoseł Łukasz Kohut.

- Bardzo się cieszę z tego spotkania, to jest moment, w którym możemy dyskutować nie tylko w swoim gronie, euro-

posłów z woj. śląskiego i działaczy związkowych - dodał.

Europosłowie nie zdradzili przedstawicielom mediów, w jaki sposób mają zamiar zgodzić dyrektywę.

- Są furtki, z których eurodeputowani będą chcieli skorzystać. Wszyscy jak jeden mąż zgodziliśmy się, że jedziemy na jednym wózku. Chcemy zmienić rozporządzenie, zaczynając od wielkości opłat kar, które miałyby być narzucone - wyjaśnił Dominik Kolorz.

Dodał, że już niebawem odbędzie kolejne spotkanie w sprawie dyrektywy metanowej w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Tym razem uczestniczyć w nim będą również przedstawiciele rządu. Zapowiedział, że zostanie zaproszona m.in. minister Anna Moskwa oraz premier Mateusz Morawiecki.

MATERIAL PROMOCYJNY KLIENTA

0010770021

Dlaczego warto kompleksowo ubezpieczyć auto?

Obecnie trudno jest wyobrazić sobie życie bez samochodu. Pomaga on w załatwianiu codziennych spraw. Po zakupie auta trzeba pamiętać o jego kompleksowym ubezpieczeniu. W innym wypadku może się okazać studnią bez dna, która generuje dodatkowe koszty, a w razie kradzieży poniesiemy bezpowrotną stratę.

Kompleksowe ubezpieczenie auta zapewni należyłą ochronę w różnych przypadkach i przed większością nie->czekiwanych zdarzeń. W dużych pakietach jest ono korzystne cenowo.

Co powinno obejmować kompleksowe ubezpieczenie auta?

Oprócz obowiązkowego OC dobra polisa ubezpieczeniowa powinna zawierać także Autocasco (AC), NNW i Assistance. Autocasco pokrywa koszty szkody, która powstała w wyniku kolizji lub wypadku drogowego, uszkodzenia samochodu przez osoby trzecie albo oddziaływanie warunków atmosferycznych (jak np. silny wiatr, grad, burza z piorunami). Dzięki polisie AC odzyskamy także



środki stanowiące równowartość bieżącej wartości pojazdu w razie jego kradzieży lub pożaru. NNW, czyli ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków, jest z kolei użyteczne w przypadku trwałego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci w wypadku drogowym. W zależności od zastosowanego wariantu obejmuje ono ochronę kierowcy, ale również często pasażerów. Ubezpieczenie Assistance pokrywa z kolei koszty usług serwisowych. Najważniejsze z nich to holowanie z miejsca awarii auta oraz samochód zastępczy na czas naprawy

pojazdu. Istotne jest to, że każdą polisę można dopasować do swoich potrzeb, biorąc pod uwagę zakres ubezpieczenia.

Warto stawiać na sprawdzonych ubezpieczycieli, takich jak Volkswagen Financial Services. Dzięki temu możemy liczyć na szybszą naprawę i mniej formalności, z pominięciem ubezpieczyciela sprawcy, możliwość włączenia składki w raty (przy kredycie i leasingu), a także skorzystanie z oryginalnych i nowych części zamiennych. Warto rozpatrzyć także dodatkową ochronę. VW FS

w swoich pakietach oferuje ciekawe dodatki, jak Car Protect oraz ochrona pogwarancyjna.

Ochrona pogwarancyjna i Car Protect - dlaczego warto wykupić?

Ochrona pogwarancyjna to ubezpieczenie występujące dla dwóch rodzajów aut - nowych i używanych. W pierwszym przypadku pozwala ona na pokrycie kosztów usterek po przekroczeniu ustalonych limitów (jak np. 2 lub 5 lat jazdy, czy też kilometrów - jak np. 100 000 km). Jest to przedłużenie działania gwarancji fabrycznej. Dzięki niemu nie musimy się przejmować kosztami niektórych napraw. Natomiast jeśli chodzi o auta używane, po wykupie ochrony pogwarancyjnej możemy liczyć na nieodpłatną naprawę kosztownych komponentów, które uległy uszkodzeniu (a więc np. skrzyni biegów, sprzęgła, silnika). Limit czasowy takiej gwarancji to zwykle 3 lata. Standardowo koszt ochrony pogwarancyjnej to kilka procent wartości samochodu w skali roku. Jej cena zależy m.in. od wieku

samochodu, mocy jego silnika, a także zakresu i okresu gwarancji.

Car Protect jest z kolei rodzajem ochrony pogwarancyjnej. To ubezpieczenie, dzięki któremu obniżymy koszty związane z użytkowaniem samochodu po upływie gwarancji fabrycznej, nawet do 10. roku jego eksploatacji. Jeśli w takim przypadku nastąpi awaria, to zakład ubezpieczeń pokryje wydatki na naprawy, o ile będą one zgodne z zakresem ochrony. Najniższy wariant obejmuje usterki podstawowych podzespołów pojazdu, a więc silnika, skrzyni biegów i układu paliwowego. W wyższym wariantcie możemy liczyć na pokrycie przez ubezpieczyciela kosztów naprawy kilkunastu dodatkowych podzespołów auta, a w najwyższych - wszystkich części mechanicznych, elektrycznych i elektronicznych. Dzięki Car Protect mamy pewność profesjonalnych napraw dzięki stosowaniu wyłącznie oryginalnych części zamiennych. Są one zgodne z technologią producenta. Trzeba mieć jedynie na uwadze to, że Car Protect zapewnia zwrot środków od kosztów usunięcia

niespodziewanej usterki. To ubezpieczenie nie obejmuje zatem kosztów wymiany oleju czy innych materiałów eksploatacyjnych (jak np. kloki hamulcowe). Istotne jest również to, że dostępność poszczególnych wariantów dla danego pojazdu zależy od wieku auta i jego dotychczasowego przebiegu.

- Ważne, aby pakiet ubezpieczeń, na który decyduje się klient, zawierał w sobie ochronę przed większością nieoczekiwanych zdarzeń i zapewniał optymalne rozwiązania na wypadek różnych sytuacji, takich jak kradzież, stłuczka czy awaria. Bezstresowe użytkowanie samochodu zapewnia też przedłużenie fabrycznej gwarancji. Ubezpieczenia komunikacyjne i ochrona pogwarancyjna to święty spokój w pakiecie - mówi Magdalena Kaca, dyrektor Departamentu Zarządzania Klientem i Producentem w Volkswagen Financial Services.

Wszystkie z oferowanych pakietów ubezpieczenia pojazdu możemy dopasować do naszych potrzeb. Obecnie pomoc uzyskamy od doradcy w salonie, ale również telefonicznie i online.

Broń jądrowa na Białorusi

Piotr Kobylński
Mińsk

Rosja zawarła porozumienie z sąsiednią Białorusią o rozmieszczeniu na jej terytorium taktycznych głowic nuklearnych - poinformował prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin.

- Rosja rozmieści taktyczną broń nuklearną na Białorusi - zapowiedział w weekend prezydent Władimir Putin. Według informacji, jakie podaje agencja Reutersa, Putin stwierdził, że Alaksandr Łukaszenka od długiego już czasu poruszał kwestię stacjonowania taktycznej broni jądrowej na graniczącej z Polską Białorusią.

- W tym nie ma nic niezwykłego. Po pierwsze, Stany Zjednoczone robią to od dziesięcioleci. Od dawna rozmieszczają swoją taktyczną broń nuklearną na terytorium swoich sojuszników krajów - powiedział rosyjski przywódca.

- Uzgodniliśmy, że zrobimy to samo - obwieścił Putin, zaznaczając, że odbędzie się to - w jego opinii - bez naruszania międzynarodowych zobowiązań i traktatów w zakresie nie-

rozprzestrzeniania broni jądrowej.

Prezydent Rosji przedstawił plan na zakończenie przez Rosję budowy magazynu taktycznej broni jądrowej na Białorusi do 1 lipca. Dodał również, że Moskwa w istocie nie przekaze kontroli nad tą bronią władzom w Mińsku. Pieczę nad pociskami nuklearnymi będą sprawowali rosyjscy żołnierze i specjaliści, którzy będą stacjonowali w pobliżu magazynu na Białorusi.

Władimir Putin prawdopodobnie zamierzał rozmieścić rosyjską broń nuklearną na Białorusi jeszcze przed inwazją na Ukrainę w ubiegłym roku - stwierdzili analitycy ISW (Institute of the Study of War). W ich ocenie rosyjski dyktator zdecydował się połączyć rozmieszczenie broni jądrowej na Białorusi z rozpoczęciem nowej kampanii informacyjnej mającej na celu zastraszenie Ukrainy i krajów Unii Europejskiej.

W styczniu i lutym 2022 roku eksperci ISW przewidywali, że Putin może dążyć do rozmieszczenia taktycznej lub strategicznej broni nuklearnej na Białorusi w ramach szerszych wysiłków na rzecz pogłębienia rosyjskiej kontroli nad Mińskiem.



FOI, AP/EAST NEWS

Władimir Putin oświadczył, że Rosja rozmieści pociski nuklearne na terenie Białorusi. W jego opinii, wcale nie stanowi to naruszenia międzynarodowych traktatów

skiej kontroli nad Mińskiem. Putin prawdopodobnie powstrzymał się od rozmieszczenia broni na Białorusi na początku inwazji na Ukrainę, aby zachować możliwość rozmieszczenia jej w ramach przyszłej rosyjskiej operacji informacyjnej mającej na celu manipulowanie Zachodem.

Ukraina szykuje się do kontrofensywy

Tymczasem światowe media informują, że ukraińska armia planuje wielką kontrofensywę, która ma doprowadzić do odzyskania wielu terytoriów okupowanych obecnie przez Rosjan.

Gromadzone od pewnego czasu przez Kijów nowe czołgi, wyrzutnie rakiet i inny sprzęt wojskowy mają odrzucić siły wroga. Ukraińscy żołnierze mają rozpocząć wielki atak przeciwko armii Putina w położonym na wschodzie kraju Bachmutcie.

Walki w tym liczącym przed wojną 70 tysięcy mieszkańców mieście - leżącym

na skraju Donbasu - ponownie się nasiliły po przejęciu kontroli przez wojska rosyjskie w sierpniu ubiegłego roku. Siłom Putina nie udało się jednak wyjść poza miasto, a ukraińska obrona trzyma się mocno.

Dowódca sił lądowych Ukrainy gen. pułkownik Ołeksandr Syrski powiedział, że jego żołnierze z powodzeniem wytrzymali zimowe ataki, ostrzały i bombardowanie ze strony wroga i teraz są gotowi do odzyskania utraconego terenu.

- Już wkrótce skorzystamy z tej okazji, tak jak to zrobiliśmy w przeszłości pod Kijowem, Charkowem, Bałaklią i Kupiańskiem. Siły wroga wyczerpują się - dodał.

Ponad 90 proc. mieszkańców Bachmutu opuściło swoje domy po tym, jak tysiące budynków mieszkalnych zostało zniszczonych przez rosyjskie pociski.

- Jesteśmy teraz na decydującym etapie walki o naszą niepodległość. Musimy zrobić wszystko, aby przyspieszyć nasze zwycięstwo - mówił prezydent Wołodymyr Zełenski, odwołując się do niedawno obrońców Bachmutu i wręczając im medale.

Elity nie chcą odsunięcia Putina

Borys Bondarijew, który reprezentował Rosję w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie w latach 2019-2022 i powiedział, że „nigdy nie było mu tak wstyd” jak po rosyjskim ataku na Ukrainę, twierdzi, że elity Putina są zaniepokojone katastrofalną „specjalną operacją wojskową”, ale nie wystąpią przeciwko niemu.

Pomimo rosnącej niepewności uważa się, że Putin nadal ma duże poparcie. W wywiadzie dla „Newsweeka” Bondarijew powiedział, że rosyjska elita nie widzi alternatywy dla Putina.

- Wierzę, że ci ludzie są bardzo sfrustrowani tym, co się dzieje, ale nie sądzą, aby mieli determinację, by przeciwstawić się tej polityce - tłumaczył.

Dodał, że dopóki nadal będą służyć Putinowi, mogą mu nawet pomóc w uniknięciu odpowiedzialności za zbrodnie bez względu na to, jak bardzo się ze sobą nie zgadzają.

- Myślę, że bez Putina byłiby całkowicie zgubieni. Czują, że bez niego, bez jego ochrony, bez jego autorytetu zostaną pozostawieni sami sobie - dodał. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI

0610732798

Przemoc w domu? Masz prawo do bezpieczeństwa!

Po zmianach ustawowych przygotowanych w resorcie Zbigniewa Ziobro wystarczy jedna interwencja policji, żeby sprawca przemocy musiał natychmiast opuścić mieszkanie. Przepisy ustawy antyprzemocowej zostały jeszcze bardziej zaostrzone.

Doświadczasz przemocy domowej? Oprawca nie będzie mógł się do Ciebie zbliżyć, dzwonić, wysyłać maili czy sms-ów. Nie będzie też mógł przebywać np. w szkole czy klubie sportowym, do którego chodzisz Ty lub Twoje dzieci.

Historia, jakich wiele

Mąż Izy znęcał się nad nią psychicznie i fizycznie. Wszczywał awantury, ubliżał żonę i ją bił. Kobieta wielokrotnie musiała korzystać z pomocy lekarskiej, nie przyznając się lekarzowi, że to mąż wyrządził jej krzywdę. Iza bała się mężczyzny. Groził jej, że wyrzuci ją z ich wspólnego domu i że ją zabije.

Kobieta w końcu nie wytrzymała i wezwała policję. Funkcjonariusze zastosowali przepisy ustawy antyprzemocowej i mąż

otrzymał zakaz zbliżania się do żony oraz natychmiastowy nakaz opuszczenia mieszkania. Funkcjonariusze poinformowali Izę o bezpłatnym wsparciu dostępnym w ramach Funduszu Sprawiedliwości.

Nie musisz się bać!

Ta historia mogła zakończyć się tragicznie, gdyby nie wejście w życie w 2020 roku ustawy antyprzemocowej. Dała ona możliwość policji oraz Żandarmerii Wojskowej wydania natychmiastowego nakazu opuszczenia mieszkania przez sprawcę przemocy oraz zakazu zbliżania się do ich domostwa. Sankcje obowiązują co najmniej przez 14 dni. Daje to osobom pokrzywdzonym czas na złożenie wniosku o przedłużenie tego okresu. I podjęcie innych działań, mających zapewnić im i ich rodzinom bezpieczeństwo.

Teraz przepisy zostały dodatkowo zaostrzone. Osoby doświadczające przemocy będą jeszcze mocniej chronione, dzięki ustawie antyprzemocowej 2.0.

- System ogólnie będzie działał podobnie jak



dotychczas - tłumaczy Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości, który nadzorował prace nad ustawą. - Nowe przepisy dodają nowe narzędzia, których potrzeba wynikała z obserwacji i doświadczeń pierwszej wersji ustawy. Ta pierwsza wersja okazała się bardzo skuteczna, widzimy, że pomysł zadziałał

i pozwolił pomóc tysiącom osób. Teraz przyszedł czas na kolejne rozwiązania, żeby uczynić system jeszcze bardziej skutecznym.

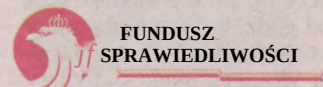
Jeszcze więcej bezpieczeństwa

Te nowe rozwiązania to dodatkowe narzędzia dla funkcjonariuszy policji lub Żandarmerii Wojskowej.

Będą one teraz mogły wydać zakaz zbliżania się sprawcy do osoby dotkniętej przemocą na konkretną odległość ustaloną w metrach, zakaz kontaktowania się z nią zarówno osobiście, jak i na odległość, czyli np. sms-em czy mailem, a także zakaz wstępu do miejsca pracy, na teren szkoły czy innej podobnej placówki, do której uczęszcza osoba objęta przemocą domową.

- Dzisiaj kobieta nie musi się już bać - zapewnia Marcin Romanowski. - Przeszkoleni funkcjonariusze usuwają przemocowca natychmiastowo z mieszkania. Nie trwa to kilka miesięcy, jak kiedyś, a średnio 15 minut od wezwania. Położyliśmy kres presji wywieranej przez bezkarnych sprawców przemocy.

Dodatkowe kompetencje dostają też sądy. Będą mogły wydać zakaz kontaktowania się w przypadku tzw. stalkingu. To sytuacja, w której sprawca przemocy nęka swoją ofiarę za pomocą środków komunikacji elektronicznej - wzbudzając u niej poczucie zagrożenia, poniżenia czy udręczenia - albo w istotny sposób narusza jej prywatność.



Masz prawo do bezpłatnej pomocy!

W Polsce działa 305 miejsc świadczenia pomocy, finansowanych ze środków Funduszu Sprawiedliwości. Można tam uzyskać bezpłatną pomoc prawną, psychologiczną, a w razie potrzeby również materialną.

Od wejścia w życie ustawy antyprzemocowej z pomocy placówek finansowanych ze środków Funduszu Sprawiedliwości skorzystało niemal 25 tys. osób dotkniętych przemocą domową!

Specjaliści zatrudnieni w miejscach świadczenia pomocy pomagają każdej osobie pokrzywdzonej przestępstwem, niezależnie od rodzaju przestępstwa. Wszystkie potrzebne informacje, w tym adresy i kontakty do placówek ulokowanych w całej Polsce, są dostępne na stronie internetowej wraz z interaktywną mapą: www.fundusz-sprawiedliwosci.gov.pl/pl/znajdz-osrodek-pomocy/

Uruchomiono również ogólnopolską i całodobową Linie Pomocy Pokrzywdzonym pod numerem: + 48 222 309 900. Można również wysłać e-mail na: info@numerosos.pl

Trzy dni z historią. Wykłady, filmy, szkolenie partyzanckie

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Od 30 marca (czwartek) do 1 kwietnia (sobota) odbywać się będzie IX Słupski Festiwal Historyczny. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji dla młodzieży i pasjonatów historii

W czwartek, 30 marca, od godziny 10 do 14 w auli budynku rektoratu Akademii Pomorskiej przy ul. Westerplatte 64 odbędzie się I Przegląd Słupskich Filmów Historycznych. Zostaną zaprezentowane filmy, których autorami są: Anna Czerny-Marecka i Stanisław Balcerzak „Historia klawiatury pisana”, Milena Misztal i Rafał Ostrowski „Piękne życie Ehrengard von Massow”, Marcin Prusak „Zapomniany bunt. Grudzień 1970 w Słupsku”, Tomasz Częścik „Polscy robotnicy przymusowi w Stolp” - premiera. Alternatywnie „Legenda słupskiego smaku”. Na koniec: Archiwalne filmy ze Słupska i Pomorza z komentarzem doktora Kacpra Pencarskiego

W piątek w budynku AP przy ul. Arciszewskiego 22A od godz. 9 do 13 będą miały miejsce wykłady i prezentacje: dr Wojciech Bejda - „Toalety i latryny w starożytności”, godz. 9:00-10:00, s. 28; mgr Tomasz Częścik - „Archeologia ziemi słupskiej”, godz. 9:00-10:00, s. 26; prof. Agnieszka Tetrycz-Puzio - „Baby, widzimy



Kadr z filmu „Historia klawiatury pisana”

i czarownicy w średniowieczu”, godz. 9:00-10:00, s. 32; mgr Patrycja Jędrzejewska-Michalak „Warcisław IV-wybrane aspekty z życia i działalności księcia”, godz. 11:00-12:00, s. 28; mgr Jerzy Brodowski - „Podróże dalekomorskie w okresie międzywojennym”, godz. 10:00-11:00, s. 32; prof. Wojciech Skóra - „Rasizm w teorii i praktyce XX wieku”, godz. 11:00-12:00, s. 32; dr Małgorzata Mastalerz-Krystjańczuk - „Młodzież w PRL”, godz. 11:00-12:00, s. 26; prof. Robert Kuśnierz - „Obraz Polski w rosyjskich mediach prokremlowskich w związku z wojną na Ukrainie”, godz. 10:00-11:00, s. 26; dr Marek Bednarz - „Wszystko, co chcieliście

wiedzieć o emeryturze, ale bolicie się zapytać, czyli przeszłość i przyszłość zabezpieczenia społecznego”, godz. 10:00-11:00, s. 28. Ponadto w programie: Gmpa Tańca Dawnego Kadryl. Stowarzyszenie Wierni Historii poprowadzi nabór i kwalifikację do oddziału partyzanckiego, kurs manewrowania bronią oraz zajęcia z podstaw szyfrowania i obserwacji terenu połączone ze spostrzegawczością. Całe szkolenie zakończy się wręczeniem dyplomu i nadaniem pseudonimu przez dowódcę oddziału, w holu budynku od godz. 9:00.

W sobotę (1 kwietnia) w budynku przy ul. Arciszewskiego 22A odbędzie się Noc Kolekcjonerów w godz. od 13 do 19.

Przeznaczona jest dla dorosłych i rodzin z dziećmi. W czasie jej trwania swoje kolekcje będą prezentowali mieszkańcy ze Słupska i okolic. Można będzie zobaczyć zbiory monet i banknotów, medali i odznak, znaczków pocztowych, dawnych widokówek z dalekich krajów, pamiątek związanych z historią Słupska oraz zabytkowego sprzętu do nurkowania. Przewidywana jest możliwość wymiany, kupowania i sprzedawania wystawianych przedmiotów kolekcjonerskich.

Impreza objęta została honorowym patronatem m. in. Prezydent Miasta Słupska oraz Jego Magnificencji Rektora Akademii Pomorskiej w Słupsku. ©

Spotkanie z wybitnym dokumentalistą naszej rzeczywistości

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Szczecińska filharmonia zaprasza na spotkanie z Christem Niedenthal. Finisaż jego wystawy połączony z promocją najnowszego albumu mistrza fotografii reportażowej już dzisiaj.

Wystawa zdjęć Chrise Niedenthala, jednego z najbardziej cenionych fotoreporterów europejskich, laureata nagrody World Press Photo, gościła w Filharmonii w Szczecinie od 19 stycznia. Finisaż odbędzie się dzisiaj, 27 marca, o godzinie 19 w Galerii Poziom 4. Będzie powiązany z premierą najnowszego albumu - „Niedenthal. Na freelansie. Polska lat 70”, który będzie dostępny w kasie Filharmonii. Będzie można porozmawiać z artystą i jego synem - Filipem Niedenthal, który koordynował cały projekt.

- Tata zaczął przyjeżdżać z Londynu do Polski jako nastolatek, ciekawy kraju, skąd pochodził jego rodzice, a moi dziadko-

wie. Z czasem na stałe zamieszkał w Warszawie. Wszystkie zdjęcia w tym albumie pochodzą z lat 70. Większość publikowana jest po raz pierwszy. To zbiór obrazów ojczyzny z wyboru, którą dopiero poznawał, a zarazem wgląd w proces kształtowania się jego reporterskiego stylu - mówi Filip Niedenthal.

Podczas finisażu wystawę wzbogacą fotografie znajdujące się w albumie, które zostały wyselekcjonowane specjalnie z myślą o Gościach Galerii Poziom 4.

Fotografia Chrise Niedenthala to zapis wydarzeń historii współczesnej - obrazy rzeczywistości i prawdy, dokument codzienności. Niedenthal pracował zawsze jako tzw. wolny strzelec. Na początku lat 80. współpracował z amerykańskim tygodnikiem „Newsweek”, a od 1985 roku, jako fotograf kontraktowy, pracował dla „Time Magazine”. Dla tego czasopisma robił reportaże w całej wschodniej i centralnej Europie, Związku Radzieckim i na Bałkanach. Przez kilka lat współpracował również z niemieckim tygodnikiem „Der Spiegel”. ©

Ania Dąbrowska wraca z „Kimś innym”

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Szczecińska filharmonia zaprasza jutro, 28 marca, o godz. 17 i 19, na koncert Ani Dąbrowskiej.

Laureatka 9 Fryderyków, której każdy z sześciu albumów studyjnych pokrył się platyną, stworzyła kolejną perłę będącą połączeniem energetycznych, synthpopowych brzmień, zapadających w pamięć riffów i elektryzującego głosu artystki. Singiel „Ktoś inny” traktuje o ewolucji relacji damsko-męskich i o tym, że ludzie często udają kogoś, kim nie są. To opowieść o tym, że dziś wiele relacji rodzi się w internecie. Zakładamy konta w mediach społecznościowych, tworzymy profile w aplikacjach 1 na portalach randkowych, niekoniecznie pokazując się takimi, jakimi jesteśmy na co dzień, ale takimi, jakimi chcemy, żeby nas widziano.

Choć po raz kolejny Ania podejmuje w tekście tematykę relacji damsko-męskich, tym razem wypowiada się z pozycji obserwatora, dostrzegającej złożoność ludzkiej natury, której słowa mają w sobie spokój



Ania Dąbrowska

i lekkość wynikające z zebranych już wcześniej doświadczeń.

Singlowi towarzyszy elektryzujący teledysk w reżyserii Olgi Czyżykiewicz, ukazujący Anię w niezwykle kobiecym, odważniejszym niż dotychczas wydaniu. Klip właśnie przekroczył milion odtworzeń. ©

POGODA

Krzysztof - Scibor
Biuro Calvu
Poniedziałek

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 3-4
Siła wiatru (Bft) 4-5
Kierunek wiatru NW



Legenda: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mżawka, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, V marznąca mgła, III śliska droga, T - marznąca mżawka, * - marznąca deszcz, Zb - zamieć śnieżna, * opad gradu, kierunek i prędkość wiatru

@3 temp. w dzień 15° temp. wody 11,2 cm grubość pokrywy śnieżnej 101hPa ciśnienie i tendencja 400 smog

Pogoda dla Polski



MAGAZYN

SPORTOWY



FOT. GRZEGORZ WADA • PRAGA

Czy podniesiemy się po laniu w Pradze?

PIĄTA GAŁA BIAŁYCH
KOŁNIERZYKÓW
ZANAMI. WIELKIE
EMOCJE W GRYFU
STR. 12

Koszykarze Grupy
Sierleccy Czarni
Słupsk rozbili PGE
Spójnię Stargard
STR. 13

Grały pomorska
IV liga i słupska
okręgówka. Gryf
Słupsk górą w Bytowie
STR. 13

Boks Piąta Gala Białych Kołnierzyków w Słupsku. Kibice obejrzel trzynaście pojedynków

WIELKIE EMOCJE NA RINGU W HALI FIRYFIA

Krzysztof Głowinkowski
krzysztof.glowinkowski@gp24.pl

Sukcesem zakończyła się V Gala Białych Kołnierzyków organizowana przez Mazur Boxing Gym Słupsk. W wypełnionej po brzegi hali Gryfia rywalizowali pięścicarze amatorzy. Emocji nie brakowało!

- To duży sukces, bo zapelnienie tej hali nie jest takie proste. 2 tysiące kibiców na trybunach to ewenement na skalę ogólnopolską. Chyba nigdzie indziej, na takim poziomie te gale się nie odbywają - mówił organizator wydarzenia Tomasz Mazur.

W walce, która otworzyła zmagania zawodników zmierzył się Błażej Łaganowski (Move&Fight Szczepankowo) z Adamem Dąbrowskim (Elefante Boxing Club Poznań). Jednogłośnie na punkty wygrał Błażej Łaganowski.

Historycznym wydarzeniem podczas V Gali Białych Kołnierzyków była pierwsza walka kobiet. W ringu na przeciwko siebie stanęły Ewelina Bujak-Lisik (Fight Club Koszalin) i reprezentantka Niemiec Dana Steinbach. Ewelina dominowała od samego początku. Wygrała wszystkie trzy rundy i to ona mogła cieszyć się z wygranej w Słupsku.

Walką wieczoru już bez kasów i koszułek był pojedynek, w którym zmierzył się Arkadiusz Paczkowski (Mazur Boxing Słupsk) z Szymonem Kulasem (Ring Riders Gdynia). Niesiony dopingiem słupskiej publiczności popularny „Kaczor” nie zdołał pokonać swojego młodszego rywala. 6 rundowy pojedynek na punkty wygrał Szymon Kulas i to do niego powędrował pas Mistrza GBBK.

- Jestem trochę smutny, bo przegrał mój zawodnik Arek Paczkowski. Ale nie zapominał o różnicy wieku między zawodnikami. Mimo, że Arek jest mocny fizycznie i kondycyjnie, to tutaj coś nie zagrało. Nie był sobą w tej walce - komentował pojedynek Tomasz Mazur.

Bardzo ważnym elementem każdej Gali Białych Kołnierzyków są licytacje charytatywne. Tym razem nie mogło być inaczej. W przerwach między walkami popularni Youtuberzy pomagali w zbieraniu pieniędzy na rzecz potrzebujących.

Szósta edycja wydarzenia planowana jest na jesień 2023 roku.

Wyniki V Gali Białych Kołnierzyków w Słupsku:



Walka w kategorii 60kg
Błażej Łaganowski (Move&Fight Szczepankowo) vs Adam Dąbrowski (Elefante Boxing Club Poznań) - Błażej Łaganowski wygrał na punkty 3-0.

Walka w kategorii 80kg
Tomasz Burman (Mazur Boxing Słupsk) vs Szymon Wolny (Ring Riders Gdynia) - Szymon Wolny przez TKO w pierwszej rundzie.

Walka w kategorii 92kg
Mariusz Królik (Mazur Boxing Słupsk) vs Patryk Kulaśzewski (Jabłoński Team Boxing Gdynia) - remis.

Walka w kategorii 52kg
Ewelina Bujak-Lisik (Fight Club Koszalin) vs Dana Steinbach (Niemcy) - wygrała Ewelina Bujak-Lisik na punkty 3-0.

Walka w kategorii 86kg
Łukasz Jakubek (Mazur Boxing Słupsk) vs Karol Ryczek (Żywiec) - wygrał Karol Ryczek w trzeciej rundzie przez TKO.

Walka w kategorii 80kg
Patryk Chelmecki (MMA Solo Team Namysłów) vs Arkadiusz Sygocki (Żeromiński Boxing Team Radom) - wygrał Patryk Chelmecki na punkty (2 do remisu).

Walka w kategorii 75kg
Adam Nowak (Mazur Boxing Słupsk) vs Filip Stamiński (Jabłoński Team Boxing Gdynia) - remis.

Walka w kategorii 75kg
Maciej Kaczanowski (Jabłoński Team Boxing Gdynia) vs Olek Nebrat (Elefante Boxing Club Poznań) - wygrał Maciej Kaczanowski na punkty 2-1.

Walka w kategorii 86kg
Mieszko Przeworski (Mazur Boxing Słupsk) vs Kamil Dudek

(MMA Solo Team Namysłów) - wygrał Mieszko Przeworski na punkty (2 do remisu).

Walka w kategorii 92kg
Michał Chojnacki (Krystman Boxing Warszawa) vs Jarosław Martyński (Ring Riders Gdynia) - wygrał na punkty Jarosław Martyński 3-0.

Walka w kategorii 86kg
Roman Grzonka (Mazur Boxing Słupsk) vs Artur Hasiński (Elefante Boxing Club Poznań) - wygrał Roman Grzonka na punkty 3-0.

Walka w kategorii Open
Vasyl Chebotar (Knockout Fight&Gym Gdańsk) vs Rafał Matczuk (Ring Riders Gdynia) - wygrał Rafał Matczuk na punkty 3-0.

Walka w kategorii 75kg
Arkadiusz Paczkowski (Mazur Boxing Słupsk) vs Szymon Kulas (Ring Riders Gdynia) - wygrał Szymon Kulas na punkty 3-0.



Koszykówka Słupscy koszykarze zapewnili sobie korzystny bilans z zespołem ze Stargardu

Pewna wygrana Czarnych z PGE Spójnia

Michał Piątkowski
michal.piatkowski@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W ramach 24 kolejki Energa Basket Ligi, Grupa Sierleccy Czarni Słupsk zasłużyła na pokonaniu w hali Gryfia PGE Spójnia Stargard.

GRUPA SIERLECCY CZARNI SŁUPSK - PGE SPÓJNIA STARGARD 68:51 (25:16, 15:13, 11:8, 17:14)
Czarni: Jakub Schenk 22, David Dileo 16, Jakub Musiał 13, Mikołaj Witliński 5, Billy Ivey 4, Michał Chyliński 4, Bartosz Jankowski 2, Shavon Coleman 2, De'quan Lake O, Paweł Leńczyko.
Spójnia: Courtney Foitson 13, Ajdin Penava 10, Adam Brenk 9, Jordan Mathews 5, Paweł Kikowski 5, Karol Gruszecki 5, Barrett Benson 4, Dominik Grudziński 0.

Grupa Sierleccy Czarni rozpoczęła mecz 24. kolejki Energa Basket Ligi z wysokiego „C”. Na dzień dobry ze słupskimi kibicami przywitał się David Dileo, który trafił dwa rzuty za 3 punkty. Od samego początku Czarni narzucili swój rytm gry

i odskoczyli na parę punktów. Pomimo słabego rozpoczęcia meczu, koszykarze ze Stargardu zaczęli trafiać i nieznacznie zbliżyli się do gospodarzy. Kwartę zamknął Jakub Musiał, trafiając za 3 pkt. Warto odnotować świetną grę rozgrywającego Czarnych, Jakuba Schenka, który zdobył 10 pkt w pierwszej kwarcie. Druga odsłona meczu, to dużo niecelnych rzutów i strat. Courtney Fortson próbował wziąć ciężar gry na siebie i swoimi wejściami pod kosz zdobywał punkty, a będąc na linii rzutów osobistych zaliczał dodatkowe trafienia. Czarni w bardzo krótkim odstępie czasu złapali pięć przewinień i musieli bardzo uważać, ponieważ kolejne skutkowały rzutami dla gości. Koszykarze Czarnych skutecznie reagowali na niecelne rzuty Spójni. Napędzało ich to do twardszej obrony oraz do zdobywania punktów. Goście wykorzystywali fakt przekroczonej przewinień gospo-



FOT. LUKASZ CAPAR

W meczu z PGE Spójnią nie zabrakło efektownych akcji słupskiej drużyny. W jednej z nich skrzydłowy Czarnych Shavon Coleman

darzy i punktował głównie z linii akcji tej kwarty, świetnie od jego pleców i w łatwy sposób wykorzystał Jakub Schenk, który zdobył dwa punkty, spotkania obfitowała w dużą liczbę fauli i strat. Jedną z ostatnich akcji tej kwarty, świetnie od jego pleców i w łatwy sposób wykorzystał Jakub Schenk, który zdobył dwa punkty, Grupa Sierleccy Czarni przewodziła w pierwszej połowie

meczu ze Spójnią Stargard 40:29. Trzecia kwarta meczu, to głównie straty i akcje bez celnych rzutów. Sytuacja ta miała miejsce po obu stronach parkietu. Słaba część tego meczu zakończyła się bardzo niskim wynikiem 11:8. Czwartą odsłonę spotkania, od celnego rzutu za 3 punkty rozpoczął koszykarz gości - Karol Gruszecki. Czarni natomiast dzięki celnym rzutom Mikołaja Witlińskiego i Jakuba Musiała, utrzymywali bezpieczną przewagę nad zespołem ze Stargardu. W połowie kwarty w drużynie gospodarzy, aż trzech graczy miało po 4 przewinienia i musieli uważać, aby nie popełnić już błędu. Ostatecznie dzięki lepszej obronie i lepszym egzekwowaniu rzutów, Gmpa Sierleccy Czarni wygrała 68:51. Zwycięstwo jest o tyle okazalsze, że w meczach bezpośrednich Czarni są lepsi o 3 punkty. Przypomnijmy, że w Stargardzie przegrali 69:83.

koszykówka

ENERGA BASKET LIGA

24 kolejka: Gmpa Sierleccy Czarni Słupsk - PGE Spójnia Stargard 68:51 (25:16, 15:13, 11:8, 17:14), Legia Warszawa - Polski Cukier Start Lublin 108:90 (29:30, 25:23, 27:22, 27:15), Tauron GTK Gliwice - Rawiplug Sokół Łańcut 87:86 (28:19, 20:23, 18:25, 21:19), Anwil Włocławek - MKS Dąbrowa Górnicza 94:72 (21:12, 28:21, 22:23, 23:16), Śląsk Wrocław - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 101:90 (18:30, 34:30, 27:15, 22:15), King Szczecin - Arriva Twarde Pierniki Toruń i Trefl Sopot - Enea Zastal BC Zielona Góra

zakończyły się po zamknięciu wydania, Suzuki Arka Gdynia - BM Stal Ostrów Wielkopolski przełożony na 17.4.

1. Śląsk Wrocław	23	41	2001-1818
2. King Szczecin	23	40	1967-1856
3. BM Stal Ostrów Wlkp.	23	39	1994-1839
4. Legia Warszawa	24	39	1960-1898
5. Trefl Sopot	22	38	1859-1766
6. PGE Spójnia Stargard	24	38	1979-1931
7. Gr. Sierleccy Czarni Słupsk	24	37	1849-1771
8. Anwil Włocławek	24	36	1989-1934
9. Enea Zastal Zielona Góra	23	36	1964-1917
10. MKS Dąbrowa Górnicza	23	32	1960-2038
11. Rawiplug Sokół Łańcut	24	32	1814-1921
12. Polski Cukier Start Lublin	24	32	1896-2023
13. B. Enea Astoria Bydgoszcz	24	32	2032-2181
14. Suzuki Arka Gdynia	23	31	1874-1955
15. Tauron GTK Gliwice	23	31	1764-1867
16. Twarde Pierniki Toruń	23	27	1818-2005

(jak)

GRYF WYGRAŁ W BYTOWIE. SPARTA LEPSZA OD MARA

PIŁKA NOŻNA. Kolejną serię spotkań rozegrały pomorska IV liga i słupska okręgówka.

IV LIGA

23. kolejka: Sparta Sycewice - Jantar Ustka 2:0, Bytovia Bytów - Gryf Słupsk 2:3, Chojniczanka II Chojnice - Borowiak Czersk 7:1, Wikęd Luzino - GKS Kowale 3:0, Arka II Gdynia - Wierzyca Pelplin 3:1, Pomezania Malbork - Powiśle Dzierzgoń 2:0, Grom Nowy Staw - Akademia Sportu Kolbudy 0:1, Jaguar Gdańsk - MKS Władysławowo 0:1, Czarni Pruszcz Gdański - Gryf Wejherowo 1:4, Anioły Garcegorze - Pogoń Lębork odwołany.

I Wikęd Luzino 22 57 67-17

Ż. Chojniczanka II Chojnice 23 52 54-22

3. Pomezania Malbork	23	49	62-26
4. Grom Nowy Staw	22	45	52-14
5. Anioły Garcegorze	22	43	60-34
6. Gryf Wejherowo	23	43	49-34
7. Sparta Sycewice	22	42	40-32
8. Arka II Gdynia	22	36	58-39
9. Jaguar Gdańsk	23	36	40-28
10. Czarni Pruszcz Gdański	21	32	39-39
11. MKS Władysławowo	23	29	36-52
12. GKS Kowale	21	26	29-44
13. AS Kolbudy	21	23	27-34
14. Gryf Słupsk	22	23	31-44
15. Powiśle Dzierzgoń	22	23	31-48
16. Pogoń Lębork	21	23	20-41
U. Borowiak Czersk	23	16	22-54

18. Bytovia Bytów 21 14 23-44

19. Wierzyca Pelplin 22 13 26-49

20. Jantar Ustka 23 4 16-87

KLASA OKRĘGOWA

21. kolejka: Start Miasto - Piast Człuchów 4:1, 8. Piast Człuchów - Kaszubia Studzienice - Brda Przechlewo 3:0, Sokół Wyczechy - Skotawia Dębica Kaszubska 2:0, KS Włynkówko - Czarni Gama 2:1, Dolina Gałąźnia Wielka - Myśliwiec Tuchomie 1:1, MKS Debrzno - Gryf II Słupsk 1:1, Garbarnia Kępice - Pomorze Potęgowe 1:2, Leśnik Cewice - GTS Gama Dąbrówka zakończył się po zamknięciu wydania, Unison Machowino - pauza.

I Sokół Wyczechy 20 4 0 72-32

2. MKS Debrzno 18 40 67-42

3. Myśliwiec Tuchomie 20 39 48-28

4. Dolina Gałąźnia Wielka 18 37 41-19

5. Start Miasto 19 37 47-28

6. Kaszubia Studzienice 19 36 43-28

7. Gryf II Słupsk 18 35 62-26

8. Piast Człuchów 18 31 45-27

9. Pomorze Potęgowe 19 31 57-57

10. Garbarnia Kępice 18 29 39-28

11. Unison Machowino 19 21 25-43

12. Skotawia Dębica Kasz. 18 20 26-26

13. Czarni Czarne 19 16 24-44

14. KS Włynkówko 19 14 23-59

15. Brda Przechlewo 17 9 27-61

16. GTS Czarna Dąbrówka 18 8 23-83

17. Leśnik Cewice 17 7 15-53

(jak)

REKLAMA

0010731634

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz **53 zł***

Prenumerata na 3 miesiące za 50 zł miesięcznie



Gazetę dostarczymy codziennie do Twojego domu, biura, tam gdzie chcesz!

zamów:

☎ 94 3401114

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

✉ email: prenumerata.gdpapolskapress.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów

* średnia oszczędność miesięczna w porównaniu do cen w kiosku w 2023r.

Piłkarze Między katorgą w Pradze a udręką w Warszawie

DOŚĆ FOLKLORU I DISCO POLO, CZAS WZIAĆ SIĘ DO ROBOTY!

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Fatalnie rozpoczęły się dla reprezentacji Polski eliminacje Euro2024. Białe-Czerwoni pod wodzą nowego selekcjonera Fernando Santosa zaliczyli falstart, a w zasadzie to katastrofalną wtopę!

Portugalski trener, reklamowany jako doświadczony fachowiec (prowadził dotychczas dwie reprezentacje - Grecji i Portugalii z sukcesami, zdobywając nawet z rodzimą drużyną narodową mistrzostwo Europy 2016) miał niczym mityczny Midas odmienić oblicze naszej kadry.

Santos z drużyną prezentującą archaiczny futbol, koncentrując się wyłącznie na obronie własnej bramki i sporadycznych kontratakach, jaki prezentowała choćby pod wodzą poprzedniego selekcjonera Czesława Michniewicza, miał przewietrzyć kadrę, wypuścić „świeżą krew” i stworzyć zespół grający nowoczesną, cieszącą oko i co ważniejsze skuteczną piłkę.

Wszystko się posypało. Taki przynajmniej miał przysięgać cel włodarzom Polskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem Cezarym Kuleszą na czele. Reprezentacja, krytykowana za „turlany futbol” z „łagą” Wojciecha Szczęsnego do Roberta Lewandowskiego jakim obrzydzała polskim kibicom choćby Mundial2022wKatarze, przy 68-letnim Santosie miała wykonać całkowity zwrot - cierpliwie konstruować akcje, nie unikając przy tym pojedynków i odważnego wchodzenia w drybling, z wykorzystaniem wahadeł, coś co stara się grać obecnie światowa czołówka.

Służąc temu miały nowe (bądź odkurzone) twarze w kadrze jak Michał Karbownik, Paweł Dawidowicz, Kamil Piątkowski, Kacper Kozłowski, Ben Lederman, Michał Skóraś czy Karol Linetty, które zastąpiły wysłużonych lub kontuzjowanych, strasznie już wyczerpanych Kamila Glikę, Grzegorza Krychowiaka czy Arkadiusza Milika.

Zanim jednak Santos na dobre rozpoczął przygotowania do inauguracyjnego spotkania z Czechami, posypała mu się nowa kompania. Kilku zawodników zgłosiło kontuzje i opuściło zgrupowanie, później paru zdążyło się wykurować.



FOT. GRZEGORZ WĄDA

- Tak nie gra się w piłkę! - zdaje się tłumaczyć Lewandowskiemu poirytowany Bednarek

Nie miało to jednak żadnego znaczenia w piątkowy wieczór w Pradze. Polacy pod wodzą Santosa zamiast do rajów trafili... do piekła. I to już w trzeciej minucie, gdy przegrywali 0:2. Tak fatalnego początku Białe-Czerwoni nigdy dotychczas nie zanotowali.

Był to najniższy wymiar kary. Potem było jeszcze gorzej! Nasireprezentandzachowywali się niczymi chłopcy we mgle, nieumiejąc ośmieszani przez „Czeskie Lwy”. Gwiazdy, gwiazdeczki i meteory z europejskich lig dostawały surową lekcję gry w piłkę od krajowców z peryferyjnej pierwszej czeskiej ligi.

Polskie Orły w Pradze nie istniały. I tylko dobra wola gospodarzy, którzy pod koniec spotkania nieco spuścili nogę z gazu, dała parodystom Santosa honorową bramkę, zupełnie niepotrzebnie zademonstrowującą opłakany obraz naszych „nielotów”. Wynik 1:3 to kara najniższa z możliwych. Kibice Białe-Czerwonych po meczu w Pradze pod stadionem zaintonowali: „Polacy, nie się nie stoł!” ale przejść do porządku dziennego nad tą katastrofą nie wolno!

Trzeba uderzyć się w pierś, posypać głowę popiołem i podjąć radykalne działania naprawy gry reprezentacji, która jest, a w zasadzie powinna być naszym oknem wystawowym i produktem eksportowym, nakręcającym całą piłkarską maszynę w naszym kraju.

Dość więc folkloru i zabawy w disco-polo (półtora roku wystarczy!), czas zakasać rękawy i wziąć się poważnie do roboty!

Kolejny mecz z Albanią w poniedziałkowy wieczór na PGE Narodowym nie wróży niczego dobrego. Nie ma się co łudzić, że Linetty, który przez 9 lat nic dobrego nie wniósł do kadry, podezwie nagle Białe-Czerwonych do walki i godnie zastąpi na środku pomocy Krychowiaka.

Z obawą przed Albanią. Nie oczekujemy też fajerwerków od występującego wdmgiej Bundelidze i lansowanego na siłę w drużynie narodowej Karbownika. Tmdno wymagać polotu od Sebastiana Szymańskiego, gdy już w kadrze Paulo Sousy nie radził sobie na skrzydle. A czas wypalonego na boisku (bo przecież nie w walce o premie) kapitana Roberta Lewandowskiego

nieuchronnie zbliża się do końca.

- Musimy wyjść wiarą, że jesteśmy w stanie zagrać wspaniały mecz z Albanią - zapowiedział Santos, nie przewidując większych zmian w składzie...

66. w rankingu FFA Albania to wielka niewiadoma. Zmieniła trenera z 68-letniego Włocha Edoardo Reję na 49-letniego Brazylijczyka Sylvinho. Mimo braku głośniejszych nazwisk potrafi być groźna i sprawić wiele cierpienia.

Mamy zbyt dużo do stacenia, żeby przegrać te kwalifikacje. Ale jeśli miałoby to pomóc w odrodzeniu polskiej piłki, można ostatecznie spaść Euro'24 na straty. Byłby to koniec rachunku to się opłaciło, abyśmy doczekali się reprezentacji, z której byłibyśmy dumni, jak i z całej polskiej piłki, która poziomem odpowiadałaby 38-milionowemu narodowi, pretendującemu do miana liderów Europy. ©®

GR. E. ELIMINACJI EURO2024

Wyniki: Czechy - Polska 3:1, Mołdawia - Wyspy Owcze 1:1. Albania pauzowała.

1. Czechy	13	3:1
2. Wyspy Owcze	11	1:1
3. Mołdawia	11	1:1
4. Albania	00	0
5. Polska	10	1:3

Gmoch: Nie wylewałbym od razu dziecka z kąpielą

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski dziś w Warszawie zagra drugi mecz eliminacji Euro2024. Debiucie Fernando Santosa w roli selekcjonera naszej kadry rozmawiamy z Jackiem Gmochem.

Gmoch był selekcjonerem reprezentacji Polski w latach 1976-1978, a wcześniej asystentem Kazimierza Górskiego i potem trenerem Panathinaikosu, AEK Ateny i Olympiakosu Pireus. Zna Santosa z pracy w Grecji.

Od porażki z Czechami 1:3 i to w kiepskim stylu reprezentacja Polski rozpoczęła eliminacje Euro. Jakże największe błędy popełniliśmy w Pradze? Żeby grać dobrze w piłkę, trzeba mieć zespół. Było mało czasu, żeby drużynę zbudować, a sprawę komplikowała plaga kontuzji, jakiej w polskiej kadrze dawno nie było. Z Czechami Polacy zagrali w składzie, jaki na chwilę obecną mógł zostać wystawiony, a nie do końca takim, jaki trener Santos by sobie życzył. Co optymistyczne, druga część drugiej połowy pokazała, że drużyna zaczęła się lepiej rozumieć, zaczęła walczyć.

Kibice oczekiwali od nowego selekcjonera nowego otwarcia, ofensywnego stylu gry, zwycięstwa, innej jakości. Nie wylewałbym od razu dziecka z kąpielą. Fernando Santos spotkał się z piłkarzami pierwszy raz w życiu zaledwie kilka dni temu. Miał niewiele czasu, żeby przeciwstawić przynajmniej jakiś schemat gry. Chciałbym zaapelować, abyśmy nie popadali w skrajności. Piłkarzy i trenera spotkała lawina krytyki, bo oczekiwania w polskim narodzie, co do reprezentacji są ogromne. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że potencjał tej drużyny, chcemy czy nie, nie jest na najwyższym światowym poziomie.

W meczu z Czechami najbardziej zawiodła defensywa? Błędy w defensywie i szybko stracone bramki były właśnie efektem tego, o czym powiedziałem. A do tego, Polacy trafili na drużynę, która wiedziała co i jak chce grać. Czesi prawie zawsze są od nas cwańsi, mają pomysł na grę i prawie zawsze zgraną drużynę.

Duża fala krytyki spadła m.in. na kapitana reprezentacji Polski Roberta Lewandowskiego. Wszyscy bardzo go krytykują, a ja się pytam, ile dostał piłek

od kolegów z zespołu? W meczu z Czechami praktycznie nie mieliśmy skrzydeł. Boczne strefy nie funkcjonowały. Lewandowski nie miał stuprocentowych sytuacji, został w przodzie na środku boiska praktycznie sam, był kryty przez trzech obrońców reprezentacji Czech. Gdy na boisko wszedł Karol Świerkowski, gra w ataku wyglądała już trochę inaczej. Łatwo jest krytykować Roberta Lewandowskiego, ale ja się z taką łatwą krytyką nie zgadzam.

W poniedziałek reprezentacja Polski podejmie na PGE Narodowym Albanię. W przypadku kolejnej straty punktów, sytuacja Białe-Czerwonych na starcie eliminacji komplikuje się. Doradziłby pan coś selekcjonerowi Santosowi przed tym spotkaniem? Mówiąc trochę żartem, ja nie zarabiam miliona euro (śmiech), więc niczego nie będę doradzał. Przede wszystkim, ważne będzie podejście mentalne naszej drużyny

Mówiąc trochę żartem, ja nie zarabiam miliona euro, więc niczego nie będę doradzał. Przede wszystkim ważne będzie podejście mentalne

do tego spotkania. Niejednokrotnie, gdy reprezentacja Polski miała nóż na gardle, potrafiła zagrać dobrze i zwyciężyć. W takich sytuacjach Polacy zaczynają inaczej funkcjonować. W historii polskiej piłki było co najmniej kilka spotkań, gdy po przysłówiowych batkach następowała mobilizacja. Pozostaje pytanie, czy tę drużynę akurat w tym momencie na to stać oraz czy znów nie dojdzie do sytuacji, że nasi piłkarze będą się znać na boisku tylko ze zdjęć.

Albanii należy się obawiać? W sytuacji, w jakiej znalazła się reprezentacja Polski, należy mieć szacunek nie tylko dla Albanii, ale każdej innej drużyny. Na początku tego roku selekcjonerem naszego najbliższego rywala został Brazylijczyk Sylvinho. Ta drużyna przeszła w ostatnim czasie pewną przebudowę, pojawili się piłkarze nowej generacji, wielu z nich występuje w lidze włoskiej. Mecz z Albanią będzie niezwykle ważny, ale głęboko wierzę, że nasza kadra wejdzie na najwyższe obroty i zagra przede wszystkim zespołowo.

Praski prysznic. Słabo było, Czesi naszdominowali

Z Pragi Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski bardzo nieudanie rozpoczęła eliminacje Euro '24 przegrywając z Czechami aż 13. A mogła ulec jeszcze wyżej...

Ladislav Krejci - trzeci mecz w czeskiej kadrze seniorów, Tomas Cvancara - debutant, Jan Kuchta - trzynasty występ w drużynie narodowej; taki tercet zawodników ze Sparty Praga, która ostatnio zachwyca w rodzimym lidze strzelił bramki dla gospodarzy na inaugurację eliminacji Euro 2024...

Biało-czerwoni wierzyli w swoją siłę, głosili, że piłkarsko są znacznie lepsi od południowych sąsiadów, ale nie znalazło to potwierdzenia na boisku. - Nasi zawodnicy ze Spartą są w wybornej formie - przekonywał dobrze znany w Polsce trener Bohumil Panik. Czechom życie skomplikowała kolejna kontuzja Patrika Schicka. Napastnik Bayern Leverkusen wypadł przez uraz pachwiny, ale Jaroslav Silhavy, selekcjoner Czechów miał przygotowane warianty Bi C.



FOT. GRZEGORZ WAJDA - PRAGA

Polacy nie wiedzieli co się dzieje, byli zagubieni, zdekoncentrowani i już się nie podnieśli...

Jeden zakładał występ od początku Tomasa Cvancary, piłkarza Sparty Praga, który został od razu wrzucony na głębokie wody. - To jest bardzo ciekawy piłkarz - zapewniał Panik. Czesi wierzą w swoją ligę i na Polaków w wyjściowej jedenastce Silhavy znalazł miejsce dla pięciu zawodników grających w swojej oj-

czyźnie. Prócz trójki ze Sparty był to duet Slavii: obrońca Tomas Holes, który za parę dni ukończy 30 lat i 22-letni debutant - David Jurasek. Polacy nie docenili rywali, choć Fernando Santos uczulał na jej mocne strony.

Po wrzuceniu z autu Vladimira Coufala Ladislav Krejci poradził sobie z Janem Bednarkiem

i głową pokonał Wojciecha Szczęsnego. Chwilę po tym piłkę stracił Karol Linetty (nie chciał po meczu rozmawiać z dziennikarzami), na fance David Jurasek z łatwością wyprzedził Matty Casha i dośrodkował w pole karne. Tam wspaniale zachował się Cvancara, zawodnik bez kompleksów, który wtymsezo-

nie w czeskiej lidze strzelił 12 goli. Polacy nie wiedzieli co się dzieje, byli zagubieni, zdekoncentrowani i już się nie podnieśli.

Czescy dziennikarze spodziewali się po naszej reprezentacji znacznie lepszego futbolu, ale polskie asy zawiodły. Nie da się ukryć, że selekcjoner Santos nie trafił z wyjściową jedenastką. Niewypałem okazało się postawienie na Michała Karbownika, zmienionego w przerwie przez Michała Skórasię. Kolejny selekcjoner widzi coś ekstra w Krystianie Bieliku, a nieco pokiereszowany przez problemy zdrowotne piłkarz nie jest w stanie wiele zaoferować drużynie. Sebastian Szymańskiego też nie wypada mamować na skrzydle.

- Słabo było. Chcieliśmy się utrzymywać przy piłce, ale niewiele z tego wynikało. Czesi zdominowali nas fizycznie. Oni nas nie zaskoczyli, tylko nie umieliśmy sobie z tym poradzić - skwitował Wojciech Szczęsny.

Gdyby nie bramkarz Juventus przegralibyśmy wyżej. Szczęsnemu nie za bardzo pomogli środkowi obrońcy, Jan Bednarek i Jakub Kiwior są dalecy od swojej normalnej dyspozycji. Kolejny raz okazało się, że

kadra Polski cały czas potrzebuje Kamila Gлика. Z udziału w marcowym zgrupowaniu Gлика wyeliminowała kontuzja. Trener Santos zdaje sobie sprawę z faktu, jakie mamy kłopoty z defensywą i zapewne sięgnie po rutyniarza.

Polscy kibice, którzy wspierali kadrę z trybun mieli zastrzeżenia do waleczności podopiecznych Santos. Czesi biegali więcej, szybciej i byli konkretniejsi. - Może nam się ten prysznic przyda. Jeżeli chcemy zrobić krok do przodu musi minąć trochę czasu. Wierzę, że to co proponuje trener Santos przyniesie efekty - zapewnia Wojciech Szczęsny, który jest przekonany, że biało-czerwoni zrehabilitują się w poniedziałek z Albanią. Innego wyjścia zresztą nie ma.

24.03.2023, 20-45, Praga (Fortuina Arena) Czedy-Potska3:1

Krejci 1, Cvancara 3, Kuchta 64 - D. Szymański 87 Czedy:Pavlenka - Jurasek (89' Zeleny), Holes, Brabec (ŽK), Krejci - Coufal (70' Doudera), Kral, Soucek (ŽK), G/ancara (65' Chytil) - Kuchta (70' Barak), Hložek (89' Cemy) PoHetSzczęsny - Cash (9' Gumny), Bednarek, Kiwior, Karbownik (46' Skóraš) - Bielik (46' Świderski), Linetty (76' D. Szymański) - Szymański (65' Zalewski), Zieliński, Frankowski - Lewandowski Sędzia: Sidirópoulos (Grecja). Widzów: 19 045.

Lewandowski: Z Albanią zagramy lepiej

Jaromir Kruk z Pragi
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski tak jak pozostali piłkarze reprezentacji Polski zawiódł na całej linii wPradze. Po porażce 13 z Czechami napastnik Barcelony starał się jednak nie popadać w pesymizm.

Co tak naprawdę stało się wPradze? Musimy szybko wrócić na właściwe tory. Nawet spotkanie przeciw Czechom po straconych dwóch golach można było uratować. Mieliśmy swoje szanse, może nie za dużo, ale trzeci gol nas pograżył.

Polska obrona nie istnieje? WPradze popełnialiśmy błędy jako dmżyna, a przez pierwsze 20 minut gospodarze dyktowali warunki. Robiliśmy, co się da, by wrócić do gry, ale zabrakło kontaktowego gola. To był mecz z takich, w których początkowe minuty zadecydowały o jego losach.

Co trzeba zmienić na Albanię? Czesi grali prostą piłkę, nie skomplikowanego, ale mieliśmy z tym problemy. Nie wygrywalimy pojedynków, nie



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Kapitan naszej drużyny narodowej jest przekonany, że w poniedziałek nasz zespół zrehabilituje się...

zbieraliśmy długich piłek. Gospodarze prostymi środkami przedstawiali się na nasze pole kame. Powinniśmy na to być przygotowani. Musimy grać kompaktowo, lepiej przesuwac, ustawiac się. Nie możemy bieganiem nadrabiać błędów w ustawieniu. Podstawa to dobre wejście w mecz. Grając u siebie, trzeba być skupionym w obronie i zaproponować znacznie więcej w ataku.

Czego najbardziej, z perspektywy napastnika, brakowało wPradze w grze naszego zespołu?

Nie weszliśmy odpowiednio w mecz. Przegrywaliśmy do przerwy 0:2, ale trener podkreślał, żebyśmy zachowali spokój. Bramka dla nas padła za późno.

Tobie gra się łatwiej z drugim napastnikiem? Trudno porównywać, ale każdemu atakującemu lepiej gra się na pewno wówczas, gdy jest więcej opcji w ofensywie. Pamiętajmy jednak, że wprowadzamy nowy system i jakieś potknięcia mogą się zdarzać. Takie ryzyko jest w to w kalkulowane. Już z Albanią zagramy znacznie lepiej. ©©

Zieliński: Pozwoliliśmy na zbyt wiele

Jaromir Kruk z Pragi
redakcja@polskapress.pl

Od Piotra Zielińskiego wymaga się w reprezentacji Polski bardzo dużo, ale wPradze - tak jak większość naszych reprezentantów - lider naszej pomocy zagrał poniżej swego normalnego poziomu.

Decydujące dla losów spotkania okazały się pierwsze minuty, w których Czesi wbili nam dwa gole. Dlaczego wPradze te początkowe momenty były tak słabe w wykonaniu Biało-Czerwonych? W pierwszych minutach chyba jeszcze spaliliśmy. Gospodarze zdobyli dwa gole i mogli sobie grać, jak chcą. Długa piłka, zbieranie drugich piłek, do tego wyglądał fizycznie bardzo dobrze. Uważam, że mogliśmy jednak zareagować lepiej na te dwa ciosy wyprowadzone przez gospodarzy i szybciej sytuację uregulować. A potem zrobić więcej, przede wszystkim stworzyć więcej dogodnych okazji, prędzej strzelić gola.

Jakie były założenia na spotkanie wPradze, w którym nowy trener debiutował na naszej ławce?

Chcieliśmy się utrzymywać przy piłce, prowadzić grę, za brakło jednak koncentracji. Skoro w pierwszych trzech minutach dostajesz dwa gole, to nie masz się czym tłumaczyć. Czechom naprawdę lepiej nie mogło się ułożyć to spotkanie na inaugurację eliminacji Euro.

Co udało się zrobić z selekcjonerem Fernando Santosem na treningach przez te kilka dni, jakie mieliście do dyspozycji? Jesteśmy na etapie poznawania się. Nowy selekcjoner ma swoje pomysły i staramy się je wdrażać. Na razie nie mieliśmy zbyt wiele treningów, ale wiemy, że Fernando Santos chce, byśmy się utrzymywali przy piłce. Są umiejętności, jakość, żeby w spotkaniach z takimi rywalami, jak Czechy, dominować, mieć futbolówkę przy nodze. Pierwsze 20 minut wPradze nie wyglądało tak jak byśmy chcieli i jak zakładaliśmy, ale będzie lepiej.

Co trzeba zmienić w pierwszej kolejności przed konfrontacją z Albanią, żeby kibice jak najszybciej mogli zapomnieć o praskim koszmarze?

Koncentrację, agresywność, ale przede wszystkim należy lepiej zagrać. Musimy być bardziej aktywni, lepiej się poruszać po boisku. Dużo rzeczy trzeba zmienić, bo przegraliśmy 1:3 z Czechami, którzy nic takiego wielkiego nie zaprezentowali. Po prostu siedli na nas agresywnie, podeszli wysokim pressingiem, wybijali wszystko do przodu i szli za każdą piłką jak do pożaru. Każdy z nich szedł na piłkę, dlatego jak nie pierwszą, to drugą zbierali. I tym nas przewyższali. Fizyczność była kluczem ich zwycięstwa, ale to się da poprawić.

Selekcjoner był bardzo zdenerwowany po końcowym gwizdaku? Wszyscy byliśmy zdenerwowani. W przerwie trener powiedział, że musimy podnieść głowy do góry. Staraliśmy się bardzo, lecz nie udało się. Takie mecze się zdarzają, ale świat się na nich nie kończy. Zdaję sobie sprawę z fali krytyki, jaka na nas spadła, jednak jestem przekonany, że szybko udo-wnimy, że potrafimy grać. I pod wodzą Fernando Santos szybko pokażemy dobry futbol. ©©

Dyjas i Węgrzyn obronili prymat

Marcin Frej
PZTS

Jakub Dyjas i Katarzyna Węgrzyn obronili w Płocku tytuły singlowych mistrzów Polski w tenisie stołowym. Zwycięzcy otrzymali po 25 tysięcy złotych, z ogólnej puli nagród 145 tysięcy.

Pierwszy raz od 2015 roku zdarzyło się, aby w singlu triumfowali pingpongiści broniący trofeum, tj. Daniel Górak i Katarzyna Grzybowska-Franc. Po niej seryjnie wygrywały Li Qian (2-krotnie) i Natalia Bajor (aż 4-krotnie), zaś w gronie mężczyzn nikomu to się nie udało.

Zakończone w niedzielę 91. Indywidualne Mistrzostwa Polski, które gościły w hali „Orlen Arena” stały pod znakiem niespodzianek, a nawet sensacji. Najwyżej roztawiona Bajor odpadła w ćwierćfinale, zaś w 1/8 finału z turniejem pożegnał się grający z „trójką” Marek Badowski. Ani jednego spotkania na północnym Mazowszu nie wygrali w deblu Maciej Kubik i Samuel Kulczycki, byli mistrzowie Europy juniorów i brązowi medalści młodzieżowych ME. Jeszcze więcej zaskoczeń było w grze mieszanej, co utrudni trenerom wybór pary na kwalifikacje olimpijskie w Krakowie.

Nie zawiódł lider naszej reprezentacji Jakub Dyjas. W drodze do finału stracił tylko pięć setów, pewnie wygrywając kolejne spotkania, m.in. w 1/8 i 1/2 finału z innymi kadrowiczami Miłozsem Redzimskim i Kulczyckim. W decydującym meczu pokonał jednego z najstarszych uczestników rywalizacji 38-letniego Tomasza Lewandowskiego 4:1.

Wśród kobiet trudno już sobie wyobrazić podium bez 22-letnich bliźniaczek Węgrzyn. W ostatnich latach wiele razy



Jakub Dyjas wywalczył w Płocku czwarte złoto mistrzostw Polski w singlu w karierze

spotykały się w finałach MP w młodszych kategoriach wiekowych, w seniorkach to był ich drugi bezpośredni półfinał. Lepsza znów okazała się Katarzyna, która później ograła jeszcze 16-letnią Wróbel 4:2.

W 2020 roku, mając zaledwie 13 lat, Wróbel wywalczyła swój pierwszy, brązowy krążek w seniorskich IMP. Teraz zrobiła kolejny krok w seniorskiej karierze.

Pochodzące z Trzebiezowice na Dolnym Śląsku „Węgrzynki” zachowały prymat w grze podwójnej. Nieoczekiwanie w niedzielę ich rywalkami w finale były Roksana Załomska i Katarzyna Galus (nr 7). Wynik 3:0 nie pozostawił jednak złudzeń, kto ma większe umiejętności.

Tenis stołowy - tak jak futbol Roberta - ma swoich Lewandowskich. W finale debła wystąpiło ich dwóch, choć

po przeciwnych stronach siatki. Lepszy okazali się (3:0) Patryk Lewandowski i Jakub Dyjas od Tomasza Lewandowskiego i Miłosza Redzimskiego.

Turniej mikstów wygrali Kotowski i Wielgos, a srebro dla Konrada Kulpy i Natalii Bogdanowicz (ma zaledwie 16 lat). Zawiedli Samuel Kulczycki i Katarzyna Węgrzyn (złoci medalści MP z lat 2019-2021) i rozstawił z „jedyńką” Badowski-Bajor. Szansy nie wykorzystali też Robert Floras i Anna Węgrzyn.

Poza medalistami, największymi wygranymi płockich mistrzostw byli ci, którzy - mimo że na podium ich zabrakło - potrafili wygrać z lepszymi od siebie. Występujący na zapleczu Lotto Superligi Michał Małachowski wyeliminował Badowskiego i Jana Zandeciego, docierając do ćwierćfinału. Na tym etapie znalazł się

też Patryk Dziuba, chociaż w sezonie superligowym wiedzie mu się niespecjalnie. W Płocku potrafił ograć i Kotowskiego, i Jarosława Tomickiego, a w meczu o medal prowadził 2:0 i 3:2 z młodzieżowym mistrzem Europy Kulczyckim.

Reprezentacyjne aspiracje potwierdziła Paulina Krzysiek, uczestniczka DMŚ 2022 w chińskim Chengdu. Szczególną wartość ma ćwierćfinałowe zwycięstwo 4:0 nad Bajor, która jest najlepszą Polką w rankingu światowym (64.). Dla porównania Krzysiek - 762., ale ona nie gra w turniejach międzynarodowych serii WTT.

Michała Małachowskiego i Paulinę Krzysiek łączą osoby selekcjonerów kadry narodowej - Tomasza Krzeszewskiego i Marcina Kuśńskiego. To z nimi pracują na co dzień, w ośrodkach - w Ostródzie i w Nadarzynie. ©®

Rekordowi Kane i Ronaldo, Francja rozbiła Holandię

Filip Bares
redakcja@pol5kapress.pl

Pierwsza kolejka eliminacji Euro2024za nami Cristiano Ronaldo ustanowił dwa nowe rekordy, a Holendrzy wciąż próbują pozbierać się po francuskiej demolce.

Cristiano Ronaldo od początku kariery strzelił już w barwach swojej drużyny narodowej 120 goli i śrubuje własny rekord świata. W czwartek zdobył dwie bramki w meczu z Liechtensteinem (4:0) w eliminacjach piłkarskich mistrzostw Europy. W drugiej połowie wykorzystał rzut kamy, a następnie trafił z gry.

Spośród wciąż aktywnych graczy najbliższy wyniku Portugalczyka jest Lionel Messi - 98 goli dla Argentyny.

Ronaldo został też piłkarzem z największą liczbą występów w reprezentacji kraju. Portugalczyk z Liechtensteinem zaliczył 197. występ w drużynie narodowej. 38-latek do tej pory dzielił rekord z Baderem Al-Mutawą z Kuwejtu.

W Neapolu Anglia pokonała Włochy 2:1. To pierwsze zwycięstwo Anglików nad Włochami w meczu o stawkę od 1977 roku.

Strzelony z rzutu karnego gol Harry'ego Kane'a był jego 54. w drużynie narodowej, co uczyniło go najsukcesowniejszym reprezentantem Anglii w historii. Do tej pory napastnik Tottenhamu Hotspur i kapitan kadry rekord dzielił z Wayne'em Rooneyem.

Od szybko zdobytego gola rozpoczął się szlagier w grupie B, w którym wicemistrz świata Francja podejmowała Holandię w Saint-Denis. Już w drugiej minucie do siatki trafił napastnik gospodarzy Antoine Griezmann, który czekał na bramkę w reprezentacji od 13 listopada

2021 roku. Od początku kariery strzelił ich już 44 i jest pod tym względem trzeci w historii „Trójkolorowych”.

Na piąte miejsce awansował Kylian Mbappe, który asystował przy голу Griezmannu, a sam wpisał się na listę strzelców w 21. i 88. minucie. 24-letni król strzelców ubiegłorocznego mundialu ma już 38 bramek w 67 występach w drużynie narodowej. W piątek po raz pierwszy był jej kapitanem.

Najsukcesowniejszy w historii tego zespołu jest Olivier Giroud, który wpiątek pojawił się na boisku w 76. minucie - 53 gole. O dwa trafienia mniej ma Thierry Henry.

Na ławce trenerskiej „Pomarańczowych” zadebiutował po raz drugi - Ronald Koeman. Wcześniej 60-letni szkoleniowiec prowadził tę drużynę narodową w latach 2018-20.

Druga runda spotkań nie zapowiada się również interesująco. Najciekawszym spotkaniem wydaje się być starcie Serbii z Czarnogórą lub Szkocji z Hiszpanią. Dobrze rokuje również mecz Słowenii z Bośnią i Hercegowiną. Pozostali europejscy giganci są zdecydowanym faworytem swoich spotkań. ©®



Cristiano Ronaldo bije kolejne rekordy piłkarskie

Polska firma oficjalnie rozpoczęła współpracę z hiszpańską ekstraklasą

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@gazeta.wroc.pl

PIŁKA NOŻNA. Efektem współpracy będą min. napoje izotoniczne marki OSHEE sygnowane oficjalnym logo LaLiga oraz elementami graficznymi LaLiga Santander.

- Oficjalnie komunikujemy dziś wielką rzecz. Dla mnie bardzo wzruszającą, ponieważ właścicieli tej firmy, Dariusza Gałęzowskiego i Dominika Dolińskiego,

znam od wielu lat i pamiętam, gdy jako młodzi chłopcy zaczęli swoją działalność. A dziś po prostu dotykają gwiazd - powiedział jeden z twórców Kanału Sportowego Mateusz Borek.

Dobre bo polskie!

- Dla nas LaLiga to absolutny top. Kiedyś było to marzenie, ale dawaliśmy sobie na to 5 proc. szans. Dziś to marzenie staje się faktem. Emocje, które daje LaLiga to olbrzymia wartość i chcieliśmy ten pakiet wartości,

kompetencji, emocji i profesjonalizmu przenieść na naszą markę i produkty - mówi Paweł Jacaszek, prezes zarządu OSHEE.

Polska firma dzięki nawiązaniu najnowszej współpracy stała się oficjalnym partnerem LaLiga Santander, w której na co dzień rywalizuje 20 najlepszych klubów w Hiszpanii. Produkty OSHEE sygnowane logotypem LaLiga już niebawem pojawią się na sklepowych półkach. To kolejne działania o zasięgu międzynarodowym po niedawnej

prezentacji Igi Świątek jako globalnej ambasadorki tej marki.

- Współpraca z LaLiga Santander świadczy o tym, że świat piłki nożnej jest dla nas bardzo ważny. Po wygaśnięciu kontraktu z Polskim Związkiem Piłki Nożnej w zeszłym roku zależało nam, aby kolejne partnerstwo równie mocno zaznaczyło naszą obecność wśród fanów sportu. Uważamy, że nawiązanie współpracy z ligą, której rozgrywki docierają do ponad 2,5 miliarda osób na świecie, to odpowiedni kierunek w dalszym rozwoju na-

szej marki. Każda taka współpraca to dla nas nie tylko wyróżnienie, ale także olbrzymia motywacja i inspiracja do dalszego rozwoju oraz ulepszania naszych produktów - mówi Tadeusz Czarniecki z OSHEE.

W świecie futbolu

Oficjalne partnerstwo z ligą, która jest transmitowana w ponad 180 krajach, to kolejne działania marki w obszarze marketingu sportowego. Wcześniejsze współprace z takimi klubami jak Real Madryt i Bo-

rssia Dortmund świadczą o tym, że polski producent izotoników z roku na rok coraz bardziej zaznacza obecność w świecie piłki nożnej na najwyższym możliwym poziomie.

Ambasadorami marki byli już m.in. Robert i Anna Lewandowscy, Krzysztof Piątek oraz Joanna Jędrzejczyk. Przez siedem poprzednich lat ten producent izotoników był sponsorem reprezentacji Polski w piłce nożnej, a w ostatnich sezonach partnerem rozgrywek piłkarskiej PKO BP Ekstraklasy.

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



PANOWIE, A MOŻE... PAMPERSA?

Debiut Fernando Santosajest do jak najszybszego zapoznania. Nasza kadra została - co brutalnie zwerzył -

wali Czesi - źle skomponowana, a z wyjściowym składem debiutujący na ławce reprezentacji Polski Portugalczyk zupełnie nie trafił. Na dodatek po fatalnym początku meczu nie sposób nie zapytać, gdzie Białoczerwoni zostawili koncentrację? A znany i ceniony fizjolog, profesor Jan Chmura postawiłby jeszcze pytanie: kto przeprowadził rozgrzewkę i dlaczego zrobił to po amatorsku?

Reszta nieszczęść, które w Pradze dotknęły nasz zespół, była tylko konsekwencją powyżej wypunktowanych niedociągnięć. O tym, że Jan Bednarek jest zupełnie bez formy - już chyba nikogo nie trzeba przekonywać. Kiepsko czyta grę, źle się ustawia; i nie wygląda na gościa, który miałby predyspozycje, aby kierować defensywą. Natomiast Jakub Kiwiór po przeprowadce do Arsenalu tak bardzo

stęsknił się za regularnymi występami, że ma problem nawet z oceną odległości na boisku...

Jeśli do tego dołożymy rezerwę - co brutalnie zwerzył - formy Krystiana Bielika - wyjdzie na to, że z tak zabezpieczoną defensywą nie mieliśmy prawa marzyć o korzystnym wyniku w Pradze. Zresztą Bielik rozczarował już na mundialu w Katarze, a w spotkaniu z Czechami tylko utwierdził w przekonaniu, że w tym momencie daleki jest od „internationallevel”; gra za wolno i apatycznie. W styczniu skończył 25 lat, a będąc w tym wieku Grzegorz Lato mógł już pochwalić się tytułem króla strzelców mistrzostw świata, tymczasem my niczym mantrę powtarzamy: młody, zdolny, za chwilę odpali... Tymczasem dziś więcej przemawia za tym, że nigdy może nie odpalić na miarę talentu, o który był podejrzewany.

Poza Wojciechem Szczęsnym, który uchronił Białoczerwonych przed całkowitym blamażem w Pradze (choć są i tacy, którzy chcieliby obarczyć

golkipera Juve częścią odpowiedzialności za utratę pierwszego gola), w Pradze zawiedli wszyscy gracze wyjściowego składu; a żaden z rezerwowych nie dał przełomowej zmiany. Strzelając dwagolewtrzy minuty - Czesi ZABILI mental naszych zawodników. Pierwszy wykuszł się Matty Cash, o którym teraz już wiemy, iż jest na tyle delikatny, że jeśli na boisku trzeba by się bić, to raczej bez jego udziału...

A jeszcze bardziej martwi fakt, że obaj nasi liderzy - Robert Lewandowski i Piotr Zieliński - nie znaleźli żadnych bodźców, aby zainspirować zespół do podjęcia rywalizacji. Nie pierwszy zresztą raz... Kiedy mecz się układa, albo gdy mają wokół siebie znakomitych partnerów - w klubach potrafią błyszczeć. Natomiast w reprezentacji, nawet jeśli jako jedyni w trudnych momentach aktywnie szukają gry - co trzeba obu im oddać - nie potrafią narzucić innym własnego tempa, popchnąć słabszych kolegów do konstruktywnych działań.

Czesi postavili na fizyczność. W odpowiedzi na twardy styl nasi piłkarze tak „podostrzyli grę”, że skończyli mecz bez choćby 1 (słownie: jednej) żółtej kartki; w ogóle nie podejmując walki. Przy takim podejściu to nikt tylko czekać, aż ktoś zawnióskuje do team menedżera o dodatkowe wyposażenie - w pampersy. Ech...

w ostatni piątek. Gdy potem w eliminacjach mistrzostw świata Polska Sousa wygrała u siebie ze słabiutką Andorą tylko 3-0 w sytuacji, gdy o przejściu do baraży mogła decydować różnica bramek - na Portugalczyka i jego drużynę wylano kubły pompy. Po tem jeszcze przegraliśmy, choć po niezłym meczu, z Anglią na wyjeździe 1-2, a odroczenie przyszło, uwaga, z Albanią (4-1), co w oczywisty sposób skłania do snucia analogii przed poniedziałkowym meczem - też, jak wtedy, na Stadionie Narodowym.

Jak widać, początki obu cudzoziemskich trenerów naszej kadry - Holendra przed 17 laty, a Portugalczyka przed 2 były kiepskie. A w przypadku Beenhakera - fatalne. A jednak gość z Rotterdamu jako pierwszy w historii wprowadził nas do finałów ME, a gość z portugalskiego Visu (tam się urodził) doprowadził nas do baraży mundialu w Katarze, choć potem haniebnie uciekł do Brazylii.

Po co o tym wszystkim pisać? Przestrzegając przed wbianiem w ziemię kolejnego Portugalczyka - Santosa. Mecz z niedocenianą, groźną dla faworytów Albanią, której sporo piłkarzy gra w zachodnich klubach, musi być przełamaniem się tej drużyny. Doprawdy nie ferujemy wyroków skazujących przedwcześnie!

Bartłomiej
Marszałek„Zza kulis
Orlen Teamu”

TRENING CZYNI MISTRZA

“...podczas wyścigów motorowodnych wykonuję wiele zakrętów, JR które generują przeciążenia, ale są one naturalne dla tego sportu. Fizycznie muszę dbać o swoją formę, tak jak każdy inny sportowiec. Wytrzymałość jest bardzo ważna, ponieważ wyścigi trwają do 45 minut. Trening dzieli na dwa rodzaje: fizyczny i praktyczny, czyli sterowanie łodzi. Oba są równie ważne w takim sporcie.

Do sterowaniabolidu potrzebna jest silna głowa, mocna wiara w siebie oraz efektywny trening. Kokpit mojego bolidu jest zaprojektowany pod moje wymiary, a odległość kierownicy dopasowana jest do długości moich rąk. Wewnątrz kokpitu znajduje się też wiele guzików łopatek, które muszę obsługiwać w trakcie jazdy. Ważne jest, aby nie rozwijać masy mięśniowej, która uniemożliwiłaby mi wygodne siedzenie w łodzi. Najważniejsze partie mięśni to grzbiet i kark, które są najbardziej obciążane

podczas jazdy. Treningi pięściarskie pomagają mi we wzmocnieniu mięśni szyi. Ćwiczę także podpory, czyli mostek oraz boczne podparcia na łokciach. Celem jest wzmocnienie mięśni, aby móc łatwiej podnosić ciężary i znieść siłę oddziaływającą na dół.

Trudniej zorganizować trening na wodzie, w bolidzie. Trzeba rozstawić boje i ustawić konkretną trasę. Nie mogę tak po prostu do niego wsiąść. Po pierwsze, godzina pływania taką maszyną kosztuje około 100 tysięcy złotych. W naszych „motorówkach” część zużywają się znacznie szybciej i nie które z nich są do wymiany po godzinie pływania, mimo że w komercyjnych łodziach mogą działać nawet przez 30 lat. Po drugie, mam rodzinę i nie mogę ryzykować, że coś mi się stanie. Nad wodą muszę być m.in. ratownicy, którzy muszą działać, jeśli miałbym wypadek. Wtedy nie zawsze możesz opuścić bolid o własnych siłach i ryzyko utopienia się jest realne.

Mój ojciec Waldemar, 6-krotny mistrz świata, nie miał takich przywilejów i musiał trenować bez służb medycznych.

Mentalny trening jest także ważnym elementem przygotowania do wyścigów. Moim mentorem jest właśnie mój tata, który pełni funkcję mojego trenera. Jest bardzo wymagający, ale jego uwagi są dla mnie cenne i motywujące. Nigdy nie korzystałem z pomocy psychologa sportowego, ale uważam, że to także ważna dziedzina treningu. Myślę, że mnie mentalnie zahartowała moja walka o marzenia. Przez to potrafiłem spać na parkingach na autostradach albo jechać na spotkanie na Łotwę, na spotkanie z ludźmi, którzy mieli pomóc mojej karierze, a ostatecznie mnie wystawili.

Inną sprawą jest trening do F1 H2O. Mam najwyższe standardy treningowe. Kiedyś korzystało się po prostu z hantli i sztang, a teraz mamy cały wachlarz ćwiczeń czy sposobów na regenerację. Z całym szacunkiem do innych klas, ale to po prostu jest inny poziom. Wielkie pieniądze i wyścig technologiczny nie tylko czynią ten sport globalnym, ale 1 również najbardziej prestiżowym w świecie motorowodnym. Konkurencja nigdy nie śpi i jeśli ktoś zatrzyma się chociaż na chwilę, to tak naprawdę się cofnie...

Ryszard
Czarnecki

„Z woleja”



SPOKOJNIE, TO TYLKO FALSTART...

Skąd my to znamy? Ano stąd, że falstarty w debiutach selekcyonerów polskiej reprezentacji zdarzały się w przeszłości. Choćby Jerzy Engel - i klęska z Hiszpanią 0-3 w Kartagenie - na szczęście w meczu towarzyskim. Zostawmy jednak trenerów polskich, bo same tylko ich nazwiska w 102-letniej historii PZPN wypełniłyby cały ten felieton. Skupmy się tylko na dwóch ostatnich trenerach zagranicznych, którzy prowadzili Białoczerwonych.

I tak Holender Leo Beenhakker, zanim nas wprowadził na „International Level”, jak to określał po angielsku z silnym niderlandzkim akcentem, dostał baty najpierw w meczu towarzyskim z Danią na wyjeździe 0-2, po czym w eliminacjach - też, jak Santos, Mistrzostw Europy - i to u nas, bo w Bydgoszczy (w której zresztą piszę te słowa, oczekując na start legendar-

nego żużlowego Kryterium Asów, które trzeci rok z rzędu odbywa się pod moim Patronatem Honorowym) znokautowała go przeciętna piłkarzko Finlandia (1-3). W tym meczu przegrywaliśmy już 0-3, po dwóch bramkach jednego piłkarza Suomi docenianego przez zagranicę, czyli Jari Litmanena, a honorowego gola w ostatniej minucie, niemal jak Damian Szymański w Pradze, strzelił Łukasz Garguła. Charakterystyczne, że Beenhakker wygrał dopiero czwarty mecz z reprezentacją Polski, a po pierwszych dwóch eliminacyjnych do ME - i to obu u siebie - miał raptem jeden punkcik i sypały się na niego gromy.

Rodak Santosa, Paulo Sousa, w debiucie, też na wyjeździe i też jak pan Fernando stracił 3 gole, remisując z Węgrami 3-3. Skądinąd ciekawostka, mecz ten odbył się równo 2 lata i 1 dzień przed praskim blamażem

Marcin
Możdżonek„Z najwyższego
punktu widzenia”

DEBIUT I PREMIE

Miałem już nie wracać więcej do „afery premiowej” w naszej reprezentacji, ale bieżące wydarzenia aż proszą się o napisanie kilku zdań komentarsza. Niestety, ale zdaje się, że nasi piłkarze nie dojrżeli do bycia w kadrze narodowej i przed Santosem stoi trudniejsze zadanie niż wydawało się na początku jego pracy. „Wychochodzimy z grupy i zamiast się deszyć, nagle zaczęliśmy kłócić się o tę premię. Ci mają mieć tyle, inni tyle. Ale tak się kłóciliśmy, że nie gadaliśmy z pewnością szkodnikami!” - wyjawiał Łukasz Skompski. Jestem zniechęcony tymi słowami.

Reprezentand naszego kraju podczas mistrzostw świata kłóć się o to, jak podzielić premię, a przed nimi najważniejszy mecz turnieju! Niebawem. W siatkarskiej reprezentacji też rozmawialiśmy o pieniądzach, ale zawsze długo przed konkretnymi rozgrywkami. Finał dyskusyjny był zawsze taki sam. Ustalaliśmy, że wszyscy dostaną taką samą nagrodę.

Mimo że nie każdy spędzał na parkiecie tyle samo czasu, to każdy wkładał maksimum pracy w sukces i był częścią drużyny. Bez podziałów na ważnych i ważniejszych...

Podczas turnieju głowę powinny zaprzętać tylko sprawy sportowe. Jeśli jest inaczej, to znaczy, że w drużynie dzieją się rzeczy niepokojące. Po tym wszystkim, co się ostatnio wydarzyło, słowa naszego kapitana Roberta Lewandowskiego: „Złatwiliśmy sprawę wewnątrz. Jako drużyna zamykamy temat. Sprawa premii nigdy nas nie podzieliła i nigdy nas nie podzieli. Choć przeprosić kibiców, że jako kapitan nie powstrzymałem wydarzeń, które przeobraziły się w tzw. aferę premiową” są może i mało wiarygodne, ale są też potrzebne. Dobrze, że padły. Teraz niech cała kadra skupi się na tym, co najważniejsze, czyli na piłce.

Pierwszy mecz Santosa wbiało-czerwonych barwach z całą pewnością nie był wymarzony. Jednakże porażka 1:3

z Czechami dała mu obraz, w jakim miejscu nasi piłkarze znajdują się sportowo i mentalnie. Dzięki temu może postawić szybką diagnozę i wprowadzić odpowiednie środki zaradcze, aby budować prawdziwą drużynę. Zawodnicy muszą też zrozumieć, że mecz zaczyna się co najmniej kilka godzin przed pierwszym gwizdkiem, bo inaczej rozkojarzenie jest szybko i bezlitośnie karane przez przeciwnika. Przekonał się o tym w najgorszy możliwy sposób w Pradze. Ten mecz dał również im do myślenia. Sportowa złość, która teraz w nich siedzi, na pewno przełoży się na lepszą grę w kolejnym spotkaniu z Albanią.

Pamiętajmy, że następuje zmiana pokoleniowa i mentalna w reprezentacji, a to nigdy nie przebiega bezboleśnie. Potrzeba czasu, z którego upływem nasza reprezentacja będzie krepka. Mimo słabego wyniku w debiucie, w mojej opinii nie ma powodów do paniki. Awans na Euro 2024 jest dalej w naszym zasięgu. Jeśli nie zajmujemy 1. miejsca w grupie, to możemy dostać się z 2. pozycji. Jeśli powinno nam się noga, mamy baraże. Wierzę w awans, ale jeszcze mocniej wierzę w to, że Santos ułoży drużynę narodową tak, abyśmy wszyscy, z ręką na sercu, mogli powiedzieć o niej: dumni po zwycięstwie, wierni po porażce.

Litery z pól od 1 do 17 utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko piosenkarki.

Poziomo:

12) luksusowa wędlna,
9) turecka metropolia.

Pionowo:

12) sztuczny akwen,
1) szeroka ulica do spacerów.

Bardzo dużo rozmawiamy i uważam, że podstawę dobrego związku jest rozmowa

Krzysztof Ibisz o swoim małżeństwie, w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 48

Piotr Stramowski pochwalił się nową kobietą. Choć aktor jest jeszcze w trakcie rozwodu z Katarzyną Warnke, spotyka się już z inną kobietą. Na razie wiadomo o niej tylko tyle, że ma na imię Natalia i jest blondynką. Stramowski pochwalił się nią i zabrał ją ostatnio na galę Top Serieale. Pudelek zauważył, że zakochani „nie szczędzili sobie uśmiechów i czułych gestów”.



Teatr TV: Igraszki z diabłem
TVP Kultura, 20:00
Z okazji Dnia Teatru telewizyjna insecnizacja sztuki Jana Drdy. Jedno z najbardziej insecnizacji przedstawień w historii Teatru TV, w świetnej obsadzie, perfekcyjnie wykorzystujące wszelkie dostępne wówczas telewizyjne środki techniczne. W obsadzie m.in. Marian Kociniak, Magdalena Zawadzka, Barbara Wrzesińska i Krzysztof Kowalewski.

Andrzej Rybiński ma spokój

Weteran polskiej piosenki kupił z żoną 35 lat temu działkę 30 km od Warszawy i wybudował na niej dom o powierzchni 200 mkw. Małżonkowie do dziś tam mieszkają i uznają, że przeprowadzka na wieś była świetnym pomysłem. - To jest to, o co mi chodziło. Azyl... Mamy tu ciszę, czyste powietrze, spokój - twierdzi Rybiński w „Angorze”.

Marcelina Zawadzka wstydziła się swojego biustu. Chociaż celebrytka jest prawdziwą pięknoscią i w 2011 roku została Miss Polonia, za młodu miała kompleksy na punkcie swojego wyglądu. - Całe życie wstydziłam się biustu. Jak miałam 14-lat, to pracowałam jako modelka i wytykali to jako mój nie atut, tylko właśnie wręcz przeciwnie, bo modelki są szczupłe. To przeszkadzało na pokazach, wszędzie. Ja zawsze słyszałam, że jestem za gruba, za duża - powiedziała w „Fakcie”. I dodała: Dopiero po 30. roku życia zaczęłam się akceptować. (GZL)
Fot. Sylwia Dąbrowa



La Bandida
TVP 2, 22:35
Serial oparty na prawdziwej historii Gracieli Olmos - meksykańskiej szefowej grupy narkotykowej znanej jako La Bandida. Dzięki fortune zdobytej za pomocą handlu narkotykami, stworzyła kabaret, który miał ważnych politycznie klientów, artystów czy intelektualistów.

Poziomo:
3) graniczny lub telefoniczny,
6) pora roku z wakacjami,
11) nagły przypływ uczuć,
12) niedźwiedź workowaty z Tasmanii i Australii,
13) kolorowe zjawisko na niebie,
14) cenna odmiana chalcedonu,
15) Christian, aktor z filmu „Mroczny Rycerz”,
16) mały statek rybacki,
17) dawny zarządca, dysponent,
18) najdłuższa rzeka Francji,
19) telenowela z Lubiczami,
21) jednostka monetarna Iranu,
23) Grzegorz, polski wokalista i kompozytor,
26) wzmacnia siłę głosu,
27) płochliwa małpa z Borneo,
30) urządzenie do malowania dużych powierzchni,
31) Emmanuel, prezydent Republiki Francuskiej,
34) słoneczny kraj w Europie,
38) koń maści czarnej,
39) własnoręcznie wykonany prezent od wnuczki,
40) osesek rudego ssaka,
41) ... chłonne na szyi,
42) wczesna odmiana jabłoni.

Pionowo:
1) stolica i największe miasto Omanu,
2) wydzielona część stadionu,
3) długo leżakująca wódka,
4) bywa uszczypliwa,
5) człowiek moźny i wpływowy,
6) przeprowadza analizę krwi,
7) komputer naszych dziadków,
8) tytułowy bohater dramatu Szekspira,

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Raczej nie będziesz dzisiaj w najlepszej formie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadania wymagające energii odłożyć na później.
Ryby (19.02-20.03)
Determinacji na drodze do wyznaczonych celów będzie Ci można tylko pozazdrościć. Horoskop na dziś mówi, że sporo osiągniesz.
Baran (21.03-19.04)
Ktoś będzie próbował wpłynąć na Twoje decyzje. Horoskop dzienny na poniedziałek ostrzega, że może to zakończyć się sporą awanturą.

1		2		3		4	5		6	7		8	m	9		10
11						12						13				
				14					15				m			
16						17						18				
				19	20				21		22		m			
23	24		25			26					27		28		29	
30																
31		32		33								34	35		36	37
38												39				
40													41			
				42												

CLACW

w prenumeracie

z Tele Ma g ozy nen

94 340 1114

m " T; * m

9) działowa, wykonana z pus-taków
10) Jan Matejko lub Pablo Pi-casso,
20) miasto wojewódzkie nad Bystrzycą,
22) cenne, wiekowe meble,
24) Marszałkowska w naszej stolicy
25) pracuje przy łączeniu blach,
28) wąska grupa wyznawców,

29) kończyny sarny w gwarze myśliwskiej,
31) szczyt na granicy Chin i Ne-palu,
"32) Enrico; słynny tenor włoski,
33) przerwa między wyrazami,
35) ratunkowa dla rozbiteków,
36) nastrojowość, rzewność w poezji,
37) bajkowy posiadacz cudow-nej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 47

P	O	T	R	Z	A	S	K					Z	A	B	K	A	R	K	A
S				A	K			R	U	N	O		A	K					O
S	I	E	R	O	T	K	A					L	A	S	I	C	Z	K	A
K				O				B	L	A	D		Z		J				O
J	A	Z	G	A	R	Z		Z				S	A	W	A	N	N	A	
O				A	N			W	L	A	D	Z	A		Y		A		F
Z	A	G	R	O	D	A						N	D	Z	W	O	N	K	I
E		O		D				L	A	Z	A	R	Z		A		D		S
K	A	N	T	A	K														
N				E															
E	T																		
O	N																		
A																			
S	T	A	N																
A	C	H	I	L	L	E	S												